W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

EXPRESS CODZIENNY

[illegible] 10 gr.

Sobota 9 kwietnia 1938 r. Nr. 102

Krwawe manifestacje w Paryżu

Socjaliści przyjęli groźną postawę wobec Senatu — Nie uratuje to jednak rządu Bluma — Senat nie dał się sterroryzować

PARYŻ. Już po ogłoszeniu w Izbie Deputowanych, które dało gabinetowi większość, wykazującą wyraźnie kurczenie się podstawy parlamentarnej gabinetu Bluma i rozprężenie wewnętrzne stronnictw większości rządowej, los gabinetu obecnego był wyraźnie przesądzony.

W kołach nie tylko parlamentarnych, ale i w całym Paryżu uważają, że taki wynik głosowania oznacza koniec gabinetu Bluma.

Znaczna część deputowanych radykalnych, nawet tych, którzy głosowali za pełnomocnictwami dla rządu wyraziła na wieczornym posiedzeniu grupy parlamentarnej, aby ministrowie radykalni od razu zgłosili dymisje, zapobiegając w ten sposób niepotrzebnemu zupełnie przeciąganiu sprawy przez oczekiwanie na wynik głosowania w Senacie.

Sam premier **Blum** również **wykazywał tendencje do położenia kresu trwającemu już w rzeczywistości przesileniu i zgłoszeniu dymisji,** aby umożliwić powstanie nowego rządu.

W łonie parlamentarnej grupy socjalistycznej przeważały **jednak tendenje, którym podporządkował się premier Blum aby rozgrywkę taktyczną przeprowadzić aż do końca i aby rząd stanął przed Senatem i doczekał się głosowania, którego wynik nie ulega już wątpliwości.**

W ten sposób stronnictwo socjalistyczne zmierza do t. zw. **ustalenia odpowiedzialności i do obarczenia Senatu całą odpowiedzialnością za wybuch kryzysu w przededniu plebiscytu niemieckiego i w momencie napiętej sytuacji wewnętrznej.**

Taktyka socjalistów wywołuje coraz większe zdenerwowanie i protesty w łonie stronnictwa radykalnego tym bardziej że **przeciąganie dwuznacznej sytuacji wiąże się z przeciąganiem strajku w przemyśle metalurgicznym, przemyśle lotniczym i przemyśle silnikowym który trwa już 14 dni i który obejmuje już 50 tys. robotników**

Prasa informacyjna i prawicowa wskazuje z oburzeniem, że fabryki silników dostarczały po 10 silników lotniczych dziennie, przeto 14 **dni strajku daje w wyniku deficyt 140 silników lotniczych i zahamowanie produkcji samolotów bojowych oraz całej produkcji obrony kraju w chwili, gdy dokoła Francji zbrojenia wszystkich krajów sąsiedzkich napięte są na najwyższą skalę.**

Rząd Bluma nie instniejący właściwie od środy wieczorem trwa formalnie na powierzchni życia publicznego, zaburzonego zarówno strajkiem, jak i demonstracjami ulicznymi.

Wczoraj o godz. 6-ej po południu przed Senatem zainicjowaną została i rozpętana demonstracja uliczna przez własne stronnictwo premiera.

Organizacja paryska t. zw. federacja dep. Sekwany partii socjalistycznej, ogłosiła wielką demonstrację przeciw **Senatowi za interwencją hiszpańską i za poparciem strajkujących robotników w fabrykach metalurgicznych, samochodowych i lotniczych.**

Socjalistyczny minister Spraw Wewnętrznych Dormoy, zawiadomiony o afiszach, rozlepionych na mieście, ogłosił **natychmiast urzędowo zakaz tej demonstracji. W godzinę później jednak inicjatorzy oświadczyli ze swej strony, że wbrew zakazowi, demonstrację zwołują i mają zamiar ją przeprowadzić.**

Okolice Senatu już od godz. 5-ej po południu przybrały charakter oblężonej fortecy.

Ogród Luksemburski, przylegający bezpośrednio do Senatu, został już o godz. 4-ej po południu opróżniony z publiczności, a wszystkie bramy prowadzące do ogrodu zamknięto.

Ulice, prowadzące do głównych wejść pałacu Luksemburskiego, pozamykane kordonami policji na 100 — 200 mtr. od wejścia, szczególnie od strony bulwaru St. Germain i od strony bulwaru św. Michała.

Po godz. 6 - ej równolegle z kończącą się pracą w fabrykach, zaczęły z różnych stron napływać liczne rzesze demonstrantów. **W kilku miejscach na ulicach, prowadzących do Senatu, doszło już do starcia między demonstrantami a policją, która wzywała do rozejścia się.**

Senatorowie, przeciw którym ta demonstracja była wymierzona i których miała ona zastraszyć i skłonić do ustępliwości w stosunku do rządu, **postanowili zamiast ustępliwości okazać na posiedzeniu komisji finansowej jeszcze dalej, niż się spodziewano idące nieprzejednane i wrogie stanowisko w stosunku do projektów rządowych.**

Po referacie sen. Gardey'a komisja senacka uznała za zbyteczną wszelką dyskusję i od razu 25 głosami na 33 senatorów, członków komisji, odrzuciła pełnomocnictwa. Poza tym w związku z demonstracją senatorowie postanowili przeciągać i przedłużać posiedzenie Senatu, aby zademonstrować, że nie mają zamiaru ustąpić przed ulicą.

Manifestacja zakończyła się na ogół spokojnie. Zaledwie **jeden policjant i kilkunastu manifestantów zostało potłuczonych, czy poranionych, jedna tylko mała restauracyjka została przez demonstrantów zdemolowana.**

Faktem jest, że demonstracja zgromadziła jednak mniej uczestników, niż spodziewali się organizatorzy.

Węgrzy regulują sprawę żydowską

Projekt „ustawy o zapewnieniu równowagi w życiu społecznym i gospodarczym“

BUDAPESZT. Na wczorajszym zebraniu partii rządowej min. Sprawiedliwości Mikecz przedstawił projekt ustawy regulującej kwestię żydowską.

Ustawa nosi nazwę „ustawy o zapewnieniu równowagi w życiu społecznym i gospodarczym". Projekt ustawy będzie dziś przedłożony parlamentowi.

Projekt ustawy orzeka, że w prasie, teatrach i przedsiębiorstwach filmowych mogą pracować tylko osoby, należące do izby prasowej, lub izby teatralnej.

Członkami tych izb mogą być tylko obywatele węgierscy, przy czym liczba członków-Żydów nie może przekraczać 20 proc. ogólnej ilości członków.

Ten sam stosunek procentowy ma być uwzględniony we wszystkich przedsiębiorstwach prasowych.

Do izb teatralnych, adwokackich i lekarskich mogą być przyjmowani Żydzi do wysokości 5 proc., póki stosunek chrześcijan do Żydów nie osiągnie stosunku 80:20.

Również w przedsiębiorstwach handlowych, przemysłowych oraz wśród pracowników umysłowych ilość Żydów nie może przekraczać 20 proc., a suma ich rocznych dochodów nie może przekraczać 20 proc. sumy pobieranej przez resztę pracowników

We wszystkich tych przedsiębiorstwach, które by nie zastosowały się do ustawy, rząd może przeprowadzić zmiany na koszt przedsiębiorstw. Może również zarządzić przejęcie przedsiębiorstwa.

W przedsiębiorstwach, posiadających mniej niż 10 pracowników aż do nowego rozporządzenia, nie wolno zmniejszać liczby pracowników chrześcijan.

Premier Daranyi oznajmił, że rząd pragnie w najbliższej przyszłości kwestię żydowską uregulować także w stosunku do właścicieli ziemskich.

Kilkanaście młodych dziewcząt

padło ofiarą zwyrodnialca

Władze bezpieczeństwa w Poznaniu prowadzą śledztwo w sprawie ohydnych czynów, których dopuszczał się handlarz skór Bartnicki.

Oskarożny on jest o to, że zwabiał pod różnymi pozorami do swego mieszkania dziewczęta w wieku od 7 do 12 lat i zmuszał je do czynów nierządnych.

Ofiarą zwyrodnialca padło kilkanaście dziewcząt. Afera wyszła na jaw, kiedy jedna z dziewczynek zwierzyła się rodzicom, a ci donieśli o tym policji.

Innego rodzaju aferę obyczajową wykryto w jednej z restauracji poznańskich, gdzie właściciel ułatwiał swoim stałym bywalcom uprawianie nierządu za wysokimi oczywiście opłatami. Właściciela restauracji osadzono w areszcie śledczym.

Śledztwo wykazało, że wśród bywalców tej restauracji było wiele znanych w Poznaniu osób.

Polska żąda kolonij!

Marsz. Budienny w niełasce

Odebrano mu stanowisko inspektora

MOSKWA. Pogłoski o niełasce marsz. Budiennego, którego popularnie nazywano „pierwszym kawalerzystą czerwonej armii" potwierdzają się.

Marsz. Budiennego pozbawiono stanowiska inspektora czerwonej armii. Nowym inspektorem mianowano gen. Tiulenewa.

Wkrótce odbędzie się proces b. komisarza przemysłu wojennego Ruchimowicza i jego zastępcy Muklewicza, którzy od dłuższego czasu przebywają w więzieniu na Łubiance w związku z dezorganizacją w przemyśle wojennym.

Córka zamordowała matkę

Tragiczna eksmisja pod Poznaniem

Wczoraj w południe rozegrała się w Krzyżownicach pod Poznaniem krwawa tragedia rodzinna.

W dniu tym rano odbyła się eksmisja Elzy Matejowej, mężatki, która mieszkała w domu swej matki, Elzy Spajdowej. Po eksmisji Matejowa powróciła raz jeszcze do domu i poprosiła matkę o chleb dla dzieci. Matka jednak przyjęła ją podobno bardzo źle, a nawet groziła jej nożem.

Wówczas Matejowa w obronie własnej porwała leżący obok szpadel i ugodziła matkę kilka razy w głowę, powodując pęknięcie czaszki i natychmiastową śmierć. Matejowa aresztowano

Konsul japoński zabity

w katastrofie samochodowej

HAMBURG. Wczoraj wydarzyła się w pobliżu Hamburga tragiczna katastrofa samochodowa, której ofiarą padł m. in. japoński konsul generalny w Hamburgu Sentaro Yede, który poniósł śmierć na miejscu.

Samochód konsula generalnego zarzucił na mokrej szosie i uderzył o przydrożne drzewo. Wszyscy pasażerowie odnieśli ciężkie obrażenia. Poza konsulem generalnym, który zmarł, ciężko ranni zostali jego syn, pewien Anglik oraz niemiecka siostra miłosierdzia

Barometr gospodarczy notuje poprawę

a statystyka znaczny i stały wzrost zatrudnienia

Najbardziej widomym znakiem poprawy sytuacji gospodarczej jest wzrost stanu zatrudnienia. Większa liczba pracujących to rozszerzenie zbytu, to wzrost dochodów skarbowych. Stąd olbrzymie znaczenie w programach gospodarczych poszczególnych państw posiada wzrost zatrudnienia. Na każdym bowiem państwie ciąży dziś wielka cyfra bezrobotnych.

Pomoc doraźna jest wskazana ale nie rozwiązuje zagadnienia bezrobocia. Dziś domagają się wszyscy walki z bezrobociem, idącej w kierunku stwarzania nowych warsztatów pracy, nowych możliwości zarobkowych.

W niektórych państwach prowadzona jest szeroko zakrojona akcja ze środków państwowych. Są to przeważnie planowo prowadzone roboty publiczne. Gdzie indziej znowu przez ogólne ożywienie życia gospodarczego różne przedsiębiorstwa prywatne zwiększają swój stan zatrudnienia, a tym samym zmniejsza się odsetek bezrobotnych.

W Polsce prowadzi się walkę z bezrobociem obu wyżej wspomnianymi sposobami. A więc z jednej strony przy pomocy finansowanych przez Skarb robotach publicznych oraz dzięki odpowiedniej ogólnej polityce gospodarczej. Kładzie się nacisk w pierwszym rzędzie na umożliwienie powstawania nowych warsztatów pracy, które w odróżnieniu od robót publicznych, mających charakter sezonowy, zwiększyły na stałe stan zatrudnienia.

Dane za styczeń i luty 1938 przy porównaniu z odnośnymi danymi za rok ubiegły wskazują na poważny i stały wzrost zatrudnienia we wszystkich gałęziach przemysłu.

W lutym 1938 było ogółem zatrudnionych w górnictwie, hutnictwie oraz w zakładach przemysłu przetwórczego 742 tys. osób, gdy w tym samym okresie 1937 ilość zatrudnionych wynosiła 668.600. W styczniu zaś 1938 cyfra ta wynosiła 725.500. Widzimy więc stały wzrost.

Jeszcze wyraźniej występuje to w poszczególnych gałęziach. W przemyśle przetwórczym zatrudnionych było w styczniu 559.900 w lutym zaś 576.500, podczas gdy w lutym roku ubiegłego 522.000. W górnictwie w lutym roku ubiegłego 95.600 w lutym 1938 106.800. W hutnictwie zanotowano wzrost z 43.300 na 50.500, w metalowym ze 126.000 na 153.000, mineralnym z 42.300 na 47.700, wreszcie w elektrotechnicznym z 13.000 na 16.000, a chemicznym z 42.000 na 46.000.

Należy przy tym podkreślić, że według danych statystycznych wzrosła również ilość dni pracy. W przemyśle przetwórczym przez pełny tydzień pracowało w styczniu br. 388.000 robotników, a w lutym 424.000.

Dla pełnego zobrazowania położenia gospodarczego wymienimy jeszcze, że w styczniu 1938 naładowano dziennie na kolejach naszych 11.800 wagonów różnych towarów, w lutym cyfra ta podniosła się do 12.700, podczas gdy w lutym 1937 wynosiła ona tylko 11.800, a więc tyle co w styczniu bieżącego roku.

Japonia ku czci poległych żołnierzy

TOKIO. W dniu 16 kwietnia odbędzie się w Tokio, przy udziale cesarza, uroczysty obrząd ku uczczeniu pamięci 4533 oficerów i żołnierzy japońskich, poległych w Chinach.

W świątyni Yasukumi zostaną złożone japońskim zwyczajem tabliczki z nazwiskami poległych, a kraj cały przyłączy się do uczczenia ich pamięci zachowując minutę ciszy.

Pod groźbą bagnetów i rewolwerów

czerwoni wysyłają ochotników cudzoziemskich na front

NOWY JORK. — Prasa amerykańska zamieszcza od pewnego czasu opisy o działaniach brygady międzynarodowej walczącej po stronie czerwonych w Hiszpanii.

Z opisów tych wynika, że około 9.000 ochotników, pochodzących zarówno z Ameryki Północnej jak i Południowej znajduje się w szeregach wojsk republikańskich. **Bataliony cudzoziemskie zostały zdziesiątkowane podczas ostatnich walk na odcinkach Teruel i Gandesa.**

Znany amerykański komunista z Los Angeles Honeycombe, który przebywał przez dłuższy czas w Hiszpanii i który się schronił obecnie do Perpignan, oświadczył, **że zaledwie 500 ochotników amerykańskich pozostało przy życiu.**

Wielu z nich po wygaśnięciu swych kontraktów, zawartych na przeciąg 6 miesięcy, domaga się powrotu do kraju. **Jednakże wojskowe władze republikańskie pod groźbą bagnetów i rewolwerów wysyłają ochotników cudzoziemskich z powrotem na linię frontu.**

Znany przywódca komunistów francuskich André Marty, który jest przydzielony do głównej kwatery wojsk republikańskich w Barcelonie, oświadczył, że zastrzeli każdego ochotnika amerykańskiego, który chciałby powrócić do swej ojczyzny.

Honeycombe dodał, że dowództwo wojsk czerwonych wykazało swą nieudolność i że tylko dzięki waleczności oddziałów międzynarodowych czerwoni mogli walczyć dotych czas.

Niezwykły romans w więzieniu

Strażniczka więzienna na łowie oskarżonych

Wczoraj w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie toczyła się sensacyjna sprawa strażniczki więzienia w Łomży Mackiewiczowej, i zawodowego złodzieja łódzkiego, Michniewicza, oskarżonych o kradzież rzeczy, należących do więźniarek.

Do wiadomości zarządu więzienia wpływały częste skargi więźniarek, które wychodziły na wolność, że spośród przedmiotów przez nie posiadanych giną cenniejsze rzeczy. Dowodziło to, że kradzieży dopuszcza się ktoś z personelu więziennego.

Zwrócono uwagę na strażniczkę Mackiewiczową, której kontakt z zawodowym złodziejem, odsiadującym karę w więzieniu w Łomży, wydał się mocno podejrzany. Więzienie w Łomży ma bowiem dwa oddziały dla mężczyzn i kobiet.

Mackiewiczowa uczyniła Michniewicza porządkowym na oddziale i z tego tytułu miał on dostęp do korytarzy oddziału kobiecego. Często widziano 48 letnią strażniczkę w towarzystwie 24 letniego złodzieja w kancelarii, ale początkowo brano to za kontakt ściśle służbowy.

Już w toku wszczętego dochodzenia o kradzież rzeczy więźniarek, przekonano się jednak, że nie był to kontakt natury służbowej, ale raczej erotycznej. O stosunkach tych świadczyły nader wymownie pewne ślady.

Michniewicza poddano przesłuchaniu i przyznał się on zarówno do utrzymywania stosunków miłosnych z dozorczynią więzienną jak i okradania więźniarek. Kradzież dokonywał w ten sposób, że Mackiewiczowa wpuszczała go do kancelarii więziennej wówczas, kiedy były tam już przygotowane tobołki opuszczających więzienie.

Z tobołków tych wyjmował cenniejsze przedmioty i łupem dzielił się z kochanką. Mackiewiczowa kategorycznie zaprzeczyła stawianym jej zarzutom. Przeprowadzono rewizję, nie wyłączając osobistej.

U Mackiewiczowej znaleziono krawatkę, należącą do jednej z więźniarek. Krawatki tej Mackiewiczowa użyła zamiast pękniętej podwiązki. Ponadto w piecu, do którego dostęp miała wyłącznie Mackiewiczowa, ujawniono inne rzeczy, będące własnością aresztantek.

Mackiewiczowa i Michniewicz stanęli przed Sądem Okręgowym w Łomży, który skazał obydwoje po półtora roku więzienia.

Od tego wyroku zaapelowali skazani i wczoraj sprawa ta znalazła się w Sądzie Apelacyjnym, któremu przewodniczył w-prezes Illinicz.

Obronę oskarżonej Mackiewiczowej wnosił adw. J. Kanarek.

Zamordował polskiego oficera

Sensacyjna spowiedź więźnia po 20 latach

Skazany za napad rabunkowy na 20 lat więzienia, Dymitr Korejwo, który odsiaduje karę w więzieniu na Świętym Krzyżu zeznał niedawno, że ma na sumieniu jeszcze jedną zbrodnię niewykrytą.

W roku 1918 zamordował oficera Wojsk Polskich, Aleksandra Mickiewicza, rabując mu 18.000 rubli w srebrze i złocie. Mordu dokonał wspólnie z Dworzakiem.

Z polecenia prokuratora wdrożono dochodzenie i w miejscu wskazanym przez Korejwę znaleziono szkielet mężczyzny.

W związku z tym odkryciem aresztowano natychmiast Dworzaka, który był znany z hulaszczego trybu życia.

Śmiertelna wygrana na loterii

Pieniądze nie przyniosły szczęścia

Angielski robotnik, Jerzy Cuffin, wygrał w roku 1932 na loterii 30.000 funtów (około 600.000 zł). Przed tym żył z żoną szczęśliwie z pensji wynoszącej 6 funtów tygodniowo i był bardzo zadowolony z życia.

Po wygraniu na loterii kupił wspaniałą willę składającą się z 8 pokojów, samochód i zaangażował szofera, któremu płacił tyle, ile przed tym zarabiał. Każdego rana napuszony jak paw opuszczał willę, kurząc grube cygaro, wsiadał do auta jechał do banku, gdzie podejmował pieniądze i udawał się do knajpy, skąd wracał do domu dopiero późną nocą, upity do utraty przytomności.

Podobny tryb życia prowadził Cuffin w ciągu kilku lat, aż w końcu zmarł wskutek nadmiernego rozpicia się. Pozostawił w majątku tylko 5 funtów. Pieniądze na pogrzeb wdowa po nim musiała sobie pożyczyć u znajomych.

Pani Cuffin oświadczyła, że gdy dowiedziała się o wielkiej wygranej, przypuszczała, że teraz nadejdą dni beztroski. Obecnie jednak przeklina wygraną, która zburzyła jej szczęście rodzinne. Mąż zanim stał się tak bogaty, prawie że nigdy wieczorami nie wychodził z domu i rzadko zaglądał do kieliszka. Nigdy między małżonkami nie dochodziło do sporów. Pani Cuffin nie wyobrażała sobie, że istnieje szczęśliwsze małżeństwo. Wielka wygrana nie przyniosła jej szczęścia, a tylko kłopoty. Obecnie pozostała ona bez środków do życia.

„Spółka" szpiega z defraudantem

Za skradzione pieniądze nieuczciwy kasjer chciał zwiedzić Polskę

Na stacji w Radomiu pracował w charakterze kasjera ekspedytury Kędzierski.

Mimo niezbyt dużej pensji kasjer ubrany był zawsze z wyszukaną elegancją i nie brak mu było pieniędzy na wesołe zabawy z kolegami.

W końcu wyszło na jaw, skąd Kędzierski bierze środki na te przyjemności. Gdy pewnego dnia nie przybył on do zajęcia, zainteresowano się jego nieobecnością. Przeprowadzona rewizja kasy wykazała brak 6550 zł. Było to przed paru tygodniami.

Powiadomiona policja rozpoczęła poszukiwania za zbiegiem i w rezultacie został on ujęty przed dwoma dniami.

Dochodzenie ustaliło, iż Kędzierski udał się po dokonaniu sprzeniewierzenia do Warszawy i złożył 5.000 na książeczkę P. K. O. Resztę zatrzymał sobie „na drobne wydatki".

Odwiedzając nocne lokale, defraudant poznał w jednym z nich znanego aferzystę Stefana Targowskiego, karanego 9-miesięcznym więzieniem za działania szpiegowskie na rzecz jednego z państw ościennych.

Po wypiciu paru butelek wódki obaj panowie przypadli sobie do gustu i postanowili razem udać się na „gościnne występy" do innych miast Polski.

Za pieniądze, skradzione przez Kędzierskiego, „koledzy" zaopatrzyli się w zapas ubrania i bielizny, po czym opuścili stolicę, udając się do Poznania, stamtąd zaś na teren Śląska.

Po przybyciu do Będzina nastąpił sensacyjny zwrot w przyjaźni przestępców. Targowski porzucił przyjaciela... zabierając mu „na pamiątkę" portfel, zawierający około 1000 zł.

Rozgoryczony postępkiem towarzysza Kędzierski udał się w pościg za zbiegiem, nie powiodło mu się to jednak, sam bowiem został aresztowany przez policję sosnowiecką. Targowski podzielił jego los w kilka dni po nim.

Badany kasjer - defraudant wyznał, iż skradł pieniądze z kasy, chciał bowiem zwiedzić Polskę, a nie miał na to środków.

Samobójstwo 12-letniego chłopca

Powodem tragicznego kroku dziecka była... nieszczęśliwa miłość

Koła towarzyskie Londynu zostały wstrząśnięte wiadomością o samobójstwie 12-letniego Herberta Statersa, syna znakomitego lekarza londyńskiego.

Gdy rodzice chłopca wrócili w sobotę wieczorem z teatru, znaleźli w kuchni zwłoki dziecka. Chłopiec zaopatrzył się w klucz do szafy, w której ojciec przechowywał lekarstwa i otruł się.

Na biurku ojca zostawił on list o następującej treści:

„Rozstaję się z życiem wskutek nieszczęśliwej miłości. Musicie mi wybaczyć, że sprawię wam tym wiele cierpienia. Nie mogłem już żyć bez ukochanej."

Rodzice ustalili, że chłopiec kochał się w starszej od siebie o 4 lata córce sąsiadów. Wysyłał do niej często listy miłosne, na które nie otrzymywał odpowiedzi. Malec tak się tym przejął, że postanowił odebrać sobie życie. Również wysłał list pożegnalny do ukochanej.

Matka młodocianego samobójcy tak się przejęła tragicznym zgonem synka, że dostała wstrząsu nerwowego i została przewieziona do szpitala

Warszawski lekarz uwodziciel

przez 3 lata oszukiwał narzeczoną i przegrał proces

Z Wiednia do Warszawy przyjechał absolwent tamtejszego uniwersytetu, niejaki P., i postanowił rozpocząć praktykę lekarską. W tym celu podjął starania o nostryfikowanie zagranicznego dyplomu. W międzyczasie jednak poznał córkę zamożnego przemysłowca, pannę G., w której zakochał się, zwłaszcza że jak sądzić można było z okoliczności, posag winien wypaść dość okazale.

Rodzice pany chętnym okiem patrzeli na konkury zagranicznego doktora i obiecali mu przyjść z pomocą przez czas trwania pracy nostryfikacyjnej. Młody człowiek zgodził się: pensja każdomiesięczną w wysokości 300 zł, wyekwipowanie i prezenciki, wynosiły przecież więcej, niż młody lekarz mógł zarobić w pierwszych czasach praktyki. Nic też dziwnego, że praca nad nostryfikowaniem dyplomu.. przedłużała się w sposób niepomierny. Wciąż wyrastały nowe rzekome przeszkody.

Tak przez 3 lata p. P. pozostawał na utrzymaniu rodziców p. G., mając na swe usprawiedliwienie, że pracował nad nostryfikacją dyplomu, o którą zabiegał w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Dzień, w którym P. złożył końcowe egzaminy, zamiast dniem radości stał się dla rodziny G. dniem smutku i rozpaczy. Zagadnięty bowiem o termin ślubu dr P. oświadczył, że z małżeństwa rezygnuje, gdyż charaktery jego i młodej panny nie zgadzają się.

Po kilku dniach do rady wydziałowej Uniwersytetu w Wilnie wpłynęło doniesienie z podpisem matki panny G. W doniesieniu tym przedstawiono stosunek młodego lekarza do panny G. i nazwano go oszustem, uwodzicielem i darmozjadem.

Senat Uniwersytetu nakazał dr P. oczyszczenie się ze stawianych mu zarzutów. Dr P., chcąc nie chcąc, wytoczył niedoszłej teściowej skargę o zniesławienie. W toku dochodzenia okazało się jednak, że autorką doniesienia nie była pani G., a jej córka, narzeczona dr P.

W ten sposób zamiast na ślubie młodzi spotkali się ze sobą naprzeciwko siebie przed Sądem Grodzkim.

Oskarżona G. zaofiarowała przeprowadzenie dowodu prawdy, wyjaśniając, że dr P. jest rzeczywiście uwodzicielem gdyż przez cały 3 letni okres, nim doszło do porzucenia, utrzymywali ze sobą kontakt, ni czym małżeństwo. Sąd Grodzki zaofiarowane dowody odrzucił, wychodząc z założenia, że są to okoliczności dotyczące życia prywatnego i dowód prawdy nie może być przeprowadzany. Zapadł wyrok, skazujący ukaraną już losem pannę G. na 2 tygodnie aresztu.

Na innym stanowisku stanął Sąd Okręgowy ,przesłuchał świadków i, uznając, że zarzut co do działania oszukańczego i uwodzicielskiego jest prawdziwy, pannę G. uniewinnił. Tym razem oskarżyciel prywatny dr P. wniósł kasację do Sądu Najwyższego.

Wczoraj pikantna ta sprawa znalazła się na forum najwyższej instancji sądowej. Sąd Najwyższy nie dopatrzył się żadnego uchybienia i wyrok uniewinniający pannę G. zatwierdził.

Obecnie dr P. oczekiwać będzie sprawy, którą niechybnie wytoczą mu władze korporacji lekarskiej, nie mogąc tolerować, by w gronie lekarzy znajdował się człowiek, napiętnowany przez sąd jako oszust i uwodziciel.

Wesoły kącik

Czkawka

— Co ja cierpię z moją żoną! — westchnął pan Pipman. — Ona ma chroniczną czkawkę; Ona czka od rana do nocy i w nocy też. I kiedy nią wstrząsa czkawka, to wszystko w domu się trzęsie. To nie jest już czkawka, to jest jakaś czkawica... Mam wciąż wrażenie, że jest trzęsienie ziemi! Ja żyję, jak na wulkanie.

— Czy pan już próbował nastraszyć żonę? — spytał współczujący słuchacz.

Pan Pipman uśmiechnął się gorzko.

— Czy próbowałem straszyć?! Dobre sobie! Ja ją tak nastraszyłem, że o mało co sam nie umarłem ze strachu!

— Krzykiem?

— He, he! Krzykiem? Krzykiem pan nastraszy moją żonę? Pan jej nie zna! Do jutra pan może krzyczeć i ona się nie przestraszy! Nie, panie szanowny! To było coś grubszego.

— Manowicie?

— Podłożyłem jej pod łóżko petardę. I jak tylko żona się położyła, to petarda wybuchła. To był huk, jak z armaty. Wszystkie szyby wyleciały, a żona wypadła z łóżka.

— No i co? Pomogło?

— Owszem. Straciła czkawkę... Ale mowę też straciła!

— Co takiego?!

— Tak, tak, panie szanowny, z tego strachu zaniemówiła.

— I co pan zrobił?

— Poszedłem z nią do doktora. Doktór mi powiedział, że trzeba ją nastraszyć, żeby odzyskała mowę. No to co robić?

Znów podłożyłem pod łóżko petardę. Jeszcze dwa razy większą. I znów był wybuch, że się sufit sypał!

— No i co? Żona odzyskała mowę?

— Owszem, odzyskała. Ale czkawkę też odzyskała. Na nowo zaczęła czkać i jeszcze mocniej niż przed tym.

Co miałem robić? Podłożyłem trzecią petardę! I znów przestała czkać. Ale mówić też przestała!

Trzeba było kłaść czwartą petardę i t. d. i t. d.! Mówię panu, moje mieszkanie wygląda, jak pobojowisko. Wszystko zrujnowane od wybuchów. Nie ma ani kawałka całego szkła.

— Ale, panie szanowny! Po ósmej petardzie moja żona się przyzwyczaiła do wybuchów, już się nie boi i została przy czkawce! Ip!... Ip!... Przepraszam!

— Co to? Widzę, że pan też ma czkawkę?

— Owszem. Od tych wybuchów rozstroiłem sobie nerwy i dostałem nerwowej czkawki. Teraz my z żoną czkamy na dwa głosy.

Napoleon Sądek.

Barcelona tonie w ciemnościach

Zakłady przemysłowe zostały unieruchomione

SARAGOSSA. Bezpośrednim następstwem zajęcia przez powstańców zapory wodnej Tremp jest unieruchomienie prawie wszystkich zakładów przemysłowych w Barcelonie, których instalacje elektryczne zasilane były prądem z elektrowni sprzężonej z tą zaporą.

Barcelona jest prawie zupełnie pogrążona w ciemności, praca w fabrykach broni i amunicji została przerwana, a tramwaje unieruchomione.

Mimo apelu generalitad do ludności o zachowanie spokoju i mimo obietnicy dostarczenia prądu elektrycznego z innego źródła, panuje w mieście panika.

Niepokój ludności powiększyła w znacznym stopniu rozszerzana ostatnio wiadomość, jakoby rząd miał się przenieść do Walencji.

Równocześnie wojska powstańcze zyskują wciąż na terenie, posuwając się, mimo rozpaczliwego oporu oddziałów rządowych, w kierunku dróg z Taveja i Camarasa, podczas gdy kolumny legionistów znajdują się już w bezpośredniej bliskości Tortosy.

Wojska rządowe usiłowały dokonać dywersji na froncie Guadalajara, gdzie odniosły nawet przejściowe sukcesy, kontrofensywa jednak powstańców zmusiła je do cofnięcia się po poniesieniu znacznych strat, do pozycyj wyjściowych.

LIST DŁUŻNIKA

— W tym tygodniu nie mogłem, niestety, nic panu wpłacić, ale w przyszłym tygodniu otrzyma pan dwa razy tyle.

RADIO

SOBOTA, 9 KWETNIA.

6.15 „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 640. Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty) 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki". 11.40 Pieśni. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.000 — 15.30 Przerwa. 15.30 Wiadomoścsi gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 16.15 Koncert rozrywkowy. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Higiena w dawnych czasach — pogadanka. 17.15 Recital fortepianowy. 17.50 Nasz program. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Pogadanka społeczna. 18.15 Muzyka lekka (płyty). 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Fiołek z Montmartru" —operetka. 22.00 „Prośby i rozkazy" — skecz. 22.15 Koncert Orkiestry Marynarki Wojennej. 22.50 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert popularny (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program na jutro. 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Pogadanka aktualna. 15.10 Wiadomości sportowe. 15.15 1000 taktów muzyki. 16.15 — 18.00 Przerwa. 18.00 Muzyka lekka (płyty). 18.30 Recital śpiewaczy. 18.55 Koncert rozrywkowy (płyty). 19.55 Życie kulturalne stolicy. 20.00—22.00 Przerwa. 22.00 „Stefan George" — kwadrans poezji. 22.15 Koncert kameralny. 23.05 — 1.00 Muzyka lekka i taneczna (płyty)

Krociowe defraudacje w K. K. O.

Zaufana urzędniczka w Tarnowie sprzeniewierzyła 17.196 złotych

W najbliższych dniach rozpocznie się w Tarnowie sensacyjny proces przeciwko zaufanej urzędniczce miejscowej K. K. O., starszej, samotnej pannie Stanisławie Królikowskiej, która dopuściła się na szkodę tej instytucji defraudacji, sięgających sumy 17.196 zł.

St. Królikowska przez 28 lat pracowała w charakterze urzędniczki KKO w Tarnowie, a w roku 1932 objęła prowadzenie lombardu istniejącego przy KKO. W roku 1937 przeszła na emeryturę, a agendy kierownika lombardu objął p. Roman Jasica.

Na początku bieżącego roku sporządzając spis inwentarza Jasica wykrył pewne niedokładności kasowe, o czym zawiadomił dyrekcję KKO. Wszczęte w tej sprawie dochodzenia ustaliły, że Królikowska zdefraudowała 17.196 zł.

Pierwszego nadużycia dokonała Królikowska 23 czerwca 1932 roku, przywłaszczając sobie z kasy 150 zł. Wyzyskując zaufanie jakim się cieszyła i rutynę nabytą w ciągu długoletniej pracy brnęła coraz bardziej na drodze występku. Potrafiła ona tak sprytnie operować pozycjami w księgach kasowych i magazynowych, że defraudacje te wyszły na jaw dopiero po jej przejściu na emeryturę.

Aresztowana Królikowska przyznała się do zarzucanych jej czynów. Początkowo przywłaszczyła sobie pieniądze z kasy, przypuszczając, że będzie mogła je zwrócić. Gdy jednak nie była w możności wyrównać zaciągniętych „pożyczek" kradła dalej. Na co i gdzie wydała pieniądze, nie pamięta.

Najbardziej zagadkową w tej sensacyjnej aferze jest okoliczność, w jakim celu dopuściła się Królikowska tych defraudacji. Osoba starsza, samotna licząca obecnie ponad 60 lat żyła bardzo oszczędnie i powszechnie przypuszczano, że odkłada jeszcze pieniądze z pensji

Prokuratura Sądu Okręgowego w Tarnowie ukończyła już dochodzenia i obecnie przygotowuje akt oskarżenia w tej sansacyjnej sprawie.

Pożyczył zbirowi na bilet

Niezwykła wizyta włamywacza

Adwokatowi będzińskiemu Gliksmanowi złożono w tych dniach niezwykłą wizytę. Zgłosił się do niego elegancko ubrany jegomość i, przedstawiając się za włamywacza i kasiarza Wacława Godlewskiego, oświadczył z rozbrajającą szczerością że zamierza dokonać włamania w Dąbrowie Górniczej. Nie miał jednak pieniędzy na podróż prosił, aby adwokat pożyczył mu 2.70 zł.

Adwokat wręczył Godlewskiemu dwa złote i zaraz po jego odejściu zawiadomił o tej niezwykłej wizycie policję. Godlewskiego zatrzymano. Okazało się, że jest zawodowym włamywaczem i przybył na gościnne występy do Zagłębia z Brześcia nad Bugiem

Równocześnie stwierdzono, że podobne wizyty Godlewski składał w ciągu ostatnich dni różnym instytucjom i osobom prywatnym. Godlewskiego przekazano do dyspozycji władz sądowych

TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Tadeusz znalazł się w domu Niemców. Matka-Niemka, podejrzewając, że jest szpiegiem pobiegła do policji by go wydać, ale jej córka w międzyczasie zawiadomiła go o grożącym niebezpieczeństwie, ujęła jego rękę i wraz z nim wyszła z mieszkania.

Dziewczyna prowadziła Tadeusza, tak jak gdyby był małym dzieckiem. Znaleźli się teraz gdzieś na ciemnym podwórzu, stąpali po grząskiej ziemi.

Słyszał urywany, szybki oddech dziewczyny. Nie wypuszczała z dłoni jego ręki i szeptała po cichu:

— Proszę pana, matka poleciła mi pana strzec, żeby pan nie wyszedł z domu. Ale ja będę musiała wrócić i sama siebie związać... Inaczej nie potrafię wytłumaczyć matce i policji w jaki sposób pan zbiegł...

— Ależ, moja droga dziewczyno, przecież pani mnie nie zna wcale, czemu się pani dla nieznajomego tak poświęca?

Nie odpowiedziała. Namyślała się jak widać, co ma odrzec. Wokoło panowała cisza i ciemność, tylko z dala migotały światełka. Dziewczyna w końcu odpowiedziała szeptem:

— Szkoda mi pana... Ma pan takie piękne oczy... A przecież szpiegów rozstrzeliwują natychmiast...

— Nie jestem szpiegiem. Zapewniam panią, że nic nie mam wspólnego ze szpiegostwem.

— Wiem... Ale moja matka... Wie pan ona jest bardzo podejrzliwa... No, śpieszmy się, nie ma czasu...

Dobiegli do jakichś drzwi. Dziewczyna wyjęła z fartucha kluczyk i otworzyła te drzwi. Rozległo się jakieś ciche skrzypienie.

— Ostrożnie — powiedziała. — Tu kilka schodków. Niech pan uchwyci moją dłoń.

Tadeusz poczuł zapach kartofli i siana... Począł powoli i ostrożnie schodzić na dół.

— Tu przechowujemy warzywa i siano. Matka moja nigdy tu nie przychodzi, mówiła tonem, który znamienował, że jest dumna z tego, co teraz czyni.

— Matka moja szła tędy i spadła ze schodków, odtąd twierdzi, że tu jakiś zły duch ją uraczył i nie chce tutaj przychodzić... Zawsze posyła mnie...

— A czy nie macie służącej? — pytał Tadeusz, chcąc wiedzieć, czy jest tu zupełnie bezpiecznie.

— Przed wojną mieliśmy służbę, ale teraz czasy się zupełnie zmieniły. Niech pan tu zostanie do północy, — powiedziała drżącym głosem. — Gdy matka moja tylko uśnie, przyjdę... Przyniosę panu jedzenie... Ma pan tu siano i może się pan dobrze wyspać...

— A czy zamyka mnie tu pani? — zapytał zaniepokojony Tadeusz.

Chwilę miał wobec niej podejrzenie, że gra z nim teraz, pragnie go zamknąć by nie uciekł, a potym oddać go w ręce policji, jak zwykłego szpiega.

Ależ nie... To podejrzenie wydało mu się wnet śmieszne. Ta dziewczyna jest zbyt prosta i bezpośrednia, by się miała zdobyć na taki kawał. Po prostu spodobał się jej, a teraz drży z pożądania...

— Oczywiście muszę pana zamknąć — odrzekła dziewczyna. — Matka mogłaby poznać, że tu ktoś jest.

— Ma pani rację! Jaka pani jest dobra, moja droga dziewczyno!

— Do widzenia, drogi chłopcze... — padła nagle w jego ramiona.

Znów ucałował jej wargi, odwzajemniła mu się namiętnym pocałunkiem. Ale wnet wyswobodziła się z jego ramion, szepcąc:

— Każda chwila może teraz zaważyć

Ciemno było, Tadeusz nie widział nic wokoło. Słyszał tylko, jak dziewczyna wyszła i zatrzasnęła za sobą kłódkę.

Tadeusz pozostał sam w komórce. Miał wiele czasu do rozmyślania. Począł zastanawiać się nad nowopowstałą sytuacją. Po co właściwie uległ namowie dziewczyny i pozwolił zamknąć się w tej komórce? Czemu nie zostawił jej tu i nie poszedł sam dalej w drogę? Zapomniał nawet zapytać, gdzie się teraz znajduje.

Ale przecież i tak nie miał teraz siły, by wędrować dalej. Jest tak zmęczony, że odczuwa ból w całym ciele, w kościach. Czyż nie jest wyczerpany swymi dotychczasowymi przeżyciami?

Nie, na pewno nie dałby teraz sobie rady, nie potrafiłby pójść dalej.

Tadeusz padł na siano i natychmiast usnął.

*

Niemka - matka, wzburzona z powodu tego spotkania i zła na córkę za jej opór, biegła raczej aniżeli szła w stronę posterunku policji, by zawiadomić o tajemniczym przybyszu. Do posterunku było aż przeszło trzy kilometry drogi.

Postępowanie jej córki gorszyło ją bardzo, postanowiła nauczyć ją. Gdy tylko wróci od domu, natychmiast napisze list do jej narzeczonego, pana Goezke i zawiadomi go, jak córka postępuje wobec swej matki.

Po drodze spotkała kilku znajomych, ale nikomu nie opowiedziała, dokąd idzie i w jakim celu.

Po co ma o tym opowiadać? Ludzie mogą wygadać się, albo powziąć jakieś podejrzenie wobec niej. Nic dobrego z tego nie przyjdzie. Lepiej, jeśli jak najprędzej dobiegnie na posterunek i jeśli okaże się, że ten bubek to naprawdę szpieg, wtedy ona — pani Matylda Mannheim otrzyma na pewno wynagrodzenie.

To co pani Mannheim nazywała Polizei-Presidium, był to zwykły prowincjonalny posterunek policji, w którym urzędowało trzech policjantów i cywilny sekretarz.

Pani Mannheim weszła do kancelarii, gdy sekretarz grał właśnie w karty z jednym z policjantów. Gdy zauważył, że ktoś wszedł, zmrużył oczy, jak gdyby chciał się lepiej przyjrzeć, kto tam jest.

— O co chodzi? — zapytał zagniewany.

— Jestem Matylda Mannheim z Prostken. Właściwie, z okolic Prostken...

— Ale o co chodzi? — zapytał niespokojnie sekretarz, przeglądając swoje karty.

— Sprawa jest następująca — westchnęła pani Mannheim — Przed pięciu godzinami szliśmy drogą i zauważyliśmy zemdlonego młodego mężczyznę...... Drwale pomogli nam go zanieść do nas do domu, bo nasz dom był najbliżej... Jestem bardzo litościwa... Zawsze w potrzebie przychodzę ludziom z pomocą...

— Ale co się stało? Niech pani powie krótko o co chodzi?

— Właśnie, mój panie, muszę opowiedzieć, jak się to wszystko stało. — odrzekła pani Mannheim— A więc drwale przynieśli do mnie młodzieńca, który zemdlał. Po tym wrócił do siebie, najsamprzód myślałam, że umiera...

Sekretarz walnął pięścią w stół i krzyknął:

— Ale od stu tysięcy par beczek prochu — o co pani chodzi? Zaraz wyrzucę panią stąd!!!

Pani Mannheim odrzekła wielce zdenerwowana:

— Chodzi o to, że pan się na mnie złości, a ja złowiłam szpiega.....

— Szpiega? — wykrzyknęli naraz wszyscy — Gdzie on jest?

— Wysłuchajcie teraz, to opowiem od początku — odrzekła triumfująco pani Mannheim, widząc jakie wrażenie wywarły jej słowa.

(Dalszy ciąg jutro)

Tajemnice szpiegostwa

W sidłach szantażu

Sensacyjna afera pułkownika Redla

Grigoriew zapukał do pokoju „pana Dietricha“ i gdy ten mu otworzył, oświadczył, że jest z żandarmerii i poprosił o dokumenty. „Pan Dietrich“ zadośćuczynił jego żądaniu i wręczył mu paszport.

42.

Grigoriew uważnie przeglądał paszport, przerzucając kartki. Nagle zauważył czerwony papierek. Wyjął go i przeczytał. Momentalnie zmienił się wyraz jego twarzy. Ze zdziwieniem spojrzał na uśmiechniętą twarz mężczyzny o długiej siwej brodzie i oświadczył:

— Proszę mi wybaczyć, pan chyba rozumie, że nie wiedziałem, dlaczego mi pan od razu nie powiedział, że pan jest...

Grigoriew urwał w połowie i zwracając się do służby, rzekł:

— Możecie już iść, tu zaszło pewne nieporozumienie...

A gdy został sam z „panem Dietrichem“, oświadczył:

— Mogła z tego wyniknąć bardzo komiczna historia. Wydawał mi się pan podejrzany i z tego względu postanowiłem pana obserwować. A więc pan jest również naszym człowiekiem?

— Tak, mój panie, jestem dyplomowanym kapitanem, Anatolem Dietrichem, przyjechałem z Petersburga, aby obserwować szpiegów, kręcących się po Warszawie. A teraz proszę mi wybaczyć, jestem bardzo zajęty...

Grigoriew stuknął po wojskowemu obcasami i opuścił pokój „pana Dietricha“.

— Jakim łamanym rosyjskim językiem mówi ten dyplomowany kapitan... — pomyślał Grigoriew, wychodząc.

Podejrzenie nie opuściło go całkowicie, mimo, że czerwony papierek, który znalazł w paszporcie „pana Dietricha“ wyraźnie mówił: że „Anatol Dietrich, kapitan dyplomowany semionowskiego pułku, został wydelegowany do Warszawy w ważnych sprawach służbowych“. Na dokumencie figurował podpis pułkownika Jabłonowskiego.

Jednakże Grigoriew w dalszym ciągu miał wątpliwości. Zdawało mu się, że dokument ten jest sfałszowany. Tego rodzaju rzeczy nie należały przecież do rzadkości. Grigoriew opuścił hotel i zatrzymał się po przeciwległej stronie ulicy. Jeśli to nie jest dyplomowany kapitan Anatol Dietrich — pomyślał agent, a tylko jakiś podejrzany osobnik, to w obawie przed aresztowaniem go postara się stąd wymknąć.

Grigoriew stał na czatach ponad godzinę. Z hotelu wychodzili różni ludzie, między innymi również pewien wysoki tęgi mężczyzna o czarnych bokobrodach, ale stary Dietrich nie pokazał się.

— A więc wszystko jest w porządku — pomyślał Grigoriew, zamierzając już odejść, w tej samej chwili ujrzał portiera, który wybiegł z hotelu i rozglądał się na wszystkie strony.

Grigoriew zbliżył się do niego i zapytał:

— Co się stało? Kogo pan szuka?

— Doskonale się składa, że pana spotkałem — odparł portier — W jakieś dwadzieścia minut po pańskim odejściu był telefon do „pana Dietricha“. Służący udał się do jego pokoju, aby go wezwać do telefonu i stwierdził ze zdumieniem, że pokój był pusty. Przeszukaliśmy cały hotel, ale nie znaleźliśmy go, a przy tym nie zauważyłem, aby wychodził...

— Ja też nie... przerwał Grigoriew portierowi, obrzucając go spojrzeniem pełnym zdumienia— no, niech pan dalej opowiada.

— Nic już nie mam do dodania, nie wiem gdzie się podział ten Dietrich. Siedzę przecież ciągle przy wyjściu i widzę kto wchodzi lub wychodzi z hotelu, jego zaś nie dostrzegłem. Jeśli nawet uciekł, to w jaki sposób, którędy?

— Czy zauważył pan pewnego wysokiego tęgiego jegomościa o czarnych bokobrodach? — przypomniał sobie nagle agent.

— Tak, zauważyłem go.

— Czy zauważył pan kiedy on wchodził do hotelu?

— Czy widziałem? Zaraz... zaraz... tak, ma pan rację. Nie widziałem, aby taki jegomość wchodził do hotelu.

Grigoriew klasnął w dłonie.

— Jeśli tak, to sprawa jest jasna: jegomość o czarnych bokobrodach i pan Dietrich to jedna i ta sama osoba. Ale jegomość ten nie tylko pana oszukał, ale również i mnie — dodał Grigoriew z oburzeniem — musi to być niebylejaki ptaszek. Zwiał mi spod ręki! Teraz należy przeprowadzić rewizję w jego pokoju — zawołał Grigoriew. — Może tam natkniemy się na jakiś ślad.

Grigoriew natychmiast zatelefonował do „brygady szpiegowskiej“, przy żandarmerii i opowiedział o swej przygodzie. Wkrótce do hotelu przybyło kilku żandarmów z oficerem na czele i przeprowadziło rewizję w pokoju, który zajmował „pan Dietrich“. W pokoju nie znaleziono nic podejrzanego. „Pan Dietrich“ widocznie wszystko włożył do walizki, którą zabrał ze sobą. Żandarmi znaleźli tylko małą kartkę, na której było napisane złym językiem rosyjskim:

„Proszę zameldować pułkownikowi Jabłonowskiemu, że niepokoiliście mnie. Anatol Dietrich“.

Żandarmi kilka razy przeczytali kartkę, dziwiąc się jej treści. Czy to był żart? Czy ten Dietrich kpi jeszcze z nich? A może nie były to wcale drwiny? Jeśli jednak był w kontakcie z pułkownikiem Jabłonowskim, dlaczego w taki tajemniczy sposób ulotnił się, czego się obawiał?

Również i w „brygadzie szpiegowskiej“ mocno się dziwiono tej tajemniczej sprawie i w końcu naczelnik brygady, pułkownik żandarmerii Lieskow, zatelefonował do pułkownika Jabłonowskiego:

— Czy to sztab generalny? Prosiłbym pana pułkownika Jabłonowskiego... Panie pułkowniku? Tu mówi pułkownik Lieskow z żandarmerii, hasło „Minin i Pożarski“. Czy jest panu znany niejaki Anatol Dietrich? Chciałbym wiedzieć czy to pański człowiek, ponieważ jegomość ten jest wplątany w tajemniczą historię.

— Co się stało z tym Dietrichem? — zapytał zaniepokojony Jabłonowski.

Lieskow opowiedział mu znany nam już przebieg wypadków.

— Ach, pańscy niezdarni żandarmi! — zawołał Jabłonowski— Zawsze są tam, gdzie ich nie potrzeba... zawsze mam z nimi to samo.

— Czy pan Dietrich jest urzędową osobą? — zapytał Lieskow.

— Kimś znacznie poważniejszym niż urzędową osobą — denerwował się Jabłonowski — Jest to jeden z naszych najbardziej poważanych mężów zaufania. Znajduje się on w Warszawie ściśle tajnie i niepokojenie tej osoby, posiadającej dla nas kolosalne znaczenie, może nam przynieść olbrzymie szkody. Ale nie rozumiem głupoty pańskiego Grigoriewa. Z chwilą gdy Dietrich wylegitymował się dokumentem wystawionym przez wyższe władze, powinien był się oddalić i nie robić wrzawy w okół jego osoby.

— Wrzawę narobił przecież portier hotelu.

— Wrzawa ta jest właśnie b. niebezpieczna. Musi pan ukarać dyscyplinarnie tego Grigoriewa — takie głupstwa mogą nam przynieść wielkie szkody.

— Dobrze, zastosuję się do pańskiego życzenia, panie pułkowniku — rzekł Lieskow.

Po odłożeniu słuchawki Jabłonowski nerwowo zaczął spacerować po swym gabinecie. Rozumiał, że „pan Dietrich“ musi być oburzony, ponieważ najdrobniejsza nieuwaga może doprowadzić do zdemaskowania go. Sądził Jabłonowski, że po tym wypadku „pan Dietrich“ chyba już opuścił Warszawę. Ale w tym samym momencie gdy Jabłonowski pomyślał o tym, rozległ się dzwonek telefonu.

Jabłonowski przyłożył słuchawkę do ucha i stwierdził, że telefonował właśnie Dietrich.

(Dalszy ciąg jutro)

Kalendarz dnia

9 KWIECIEŃ

SOBOTA

Marii Kleofasowej, Marcelego.
Słowiański: Dobrosława.
Słońca wsch. 4.55, zach. 18.22.
Księżyca: wschód 12.21, zach. 2.15.

KRONIKA HISTORYCZNA:

1241 Klęska w bitwie z Tatarami pod Legnicą, gdzie poległ ks. Henryk Pobożny.

1525 T. zw. sekularyzacja Prus Wsch. W. Mistrz Albrecht zostaje księciem świeckim.

1757 Urodził się W. Bogusławski, ojciec teatru p.

PRZYSŁOWIA LUDOWE:

W kwietniu po Grzegorzach lody Niosą jęczmienia urody.

CIEKAWE WIADOMOŚCI:

Do trudniej strawnych potraw należy kaczka pieczona, którą organizm przyswaja sobie po 6 i pół godzinach.

RADY PRAKTYCZNE:

Plamy z czarnego tuszu na bawełnie prać w glicerynie, następnie w mydlinach.

Poradnia życiowa Rolfa Nelsona

Skierniewice 2345. Koniecznie postarać się o separację. Wtedy dopiero czułaby się Pani zadowolona i zdrowa a przede wszystkim wolna i zaczęłaby nareszcie być Sobą. Pani męża nie kocha, jest to raczej lęk przed jego brutalnością. Niezależność może Pani uzyskać, przezwalczyć to bezgraniczne lenistwo i dalej w swoim zawodzie pracować. Tylko pilna praca uleczy Pani chore nerwy. Rodzice Pani bardzo walczą materialnie i dlatego też nie odpowiadają na listy Pani. Z tej strony radzę nie liczyć na pomoc. Kapitalik Pani wystarczy a resztę uczyni nieprzeciętny talent i spryt kupiecki. Wyczuwam, że wywalczy Pani niezależność i materialnie będzie się Jej dobrze powodziło.

Łaknący porady. Otrzyma Pan wkrótce stałą posadę i skończy się wreszcie ta walka o chleb codzienny. Wiem, postanowił Pan po smutnym doświadczeniu pilnie i uczciwie pracować. Unikać jednak należy towarzystwa złych kolegów, którzy stale namawiali Pana do pijatyki, co też było powodem utraty poprzedniej posady. Żonę ma Pan szczerze oddaną. W jej towarzystwie powinien Pan spędzać często wolne chwile. Wygra Pan na loterii w obecnym ciągnieniu.

Marzycielka. Posiada Pani nieprzeciętne zdolności malarskie. Wyczuwam, że stanie się Pani sławną o ile zabierze się Pani energicznie do pracy. Rodzicom nie brak zrozumienia i chętnie uczynią wszystko, by umożliwić Pani dojście do sławy. Na razie o małżeństwie nie myśleć, nie przyniesie Pani upragnionego szczęścia. Ludzie pokroju Pani nie zadawalniają się ciepłem ogniska domowego. Pani ma naturę twórczą i musi się wyżyć. Pismo przyjaciela proszę nadesłać na mój adres Warszawa, ul. Zielna 4/5.

Na małej wokandzie...

Roztrzepaniec

czyli: „Miłe życzenia"

(A. E.) Na ślubie pana Jakuba Rozenlala rojno było i gwarno. Goście spożywali sutą kolację, wznosząc mnogie toasty za zdrowie młodej pary, a gramofon grał bez końca „U sia sia!", potęgując wesoły nastrój.

Po kolacji odśpiewano chóreem tango „Ostatnia niedziela", dla przypomnienia panu młodemu, że minęła jego ostatnia kawalerska niedziela, po czym przyniesiono stos depesz, które pan Jakub począł głośno odczytywać:

„Drogiemu Kubie winszuję i zazdroszczę. Ignacy Fajntuchman".

„Przyjemnego hupaj-siupaj życzą młodej parze Salomonostwo Szczypiorek".

„Dziś was dwoje, za rok troje, za dwa czworo, za trzy pięciero! Teodor Ajzenforc".

„Szczerze współczuję z pańskim nieszczęściem. Bernard Tancman".

— Ach. nie mogę! — jęknął pan Jakub po odczytaniu ostatniej depeszy. Za taki dowcip ten łobuz musi dostać po mordzie!

— Rzeczywiście — przytaknęli goście. — Napisać do pana młodego „współczuję z pańskim nieszczęściem" to jest ordynarne świństwo.

— Więc mam od razu pójść i dać mu po pysku?

— Nie! — zawołali panowie Nechemia Blaj i Horacy Bluman. — Ty zostań tutaj, a my cię wyręczymy.

×

— Pomyłkę zrobiłem — mówił pan Tancman na rozprawie. — Z powodu dwie depesze razem wysłałem. Jedną do Kuby na ślub, a drugą do znajomego, któremu umarła narzeczona. No i przekręciłem adresy.

Wyobraź sobie teraz pan sędzia, jaką minę miał ten znajomy, któremu umarła narzeczona, gdy otrzymał depeszę: „Winszuję panu i cieszę się razem z panem" — i jakie bicie dostałem od tych dwóch, których on przysłał, i od tamtych dwóch, których przysłał Kuba.

×

Sąd skazał pana Nechemię Blaja i Horacego Blumą na tydzień bezwzględnego aresztu.

600 milionów płacimy rocznie

za surowce i towary, sprowadzane z kolonij

Polska importuje rocznie połowę całego swojego przywozu z zagranicy w surowcach i towarach kolonialnych.

Są to takie surowce i towary, jak: bawełna, wełna, skóry, kopra, sezam, sisal, juta, kauczuk, ryż, kawa, herbata, kakao, rudy, miedź, cyna i t. p.

W roku 1937 wartość przywozu do Polski tych surowców i towarów kolonialnych wyniosła olbrzymią sumę przeszło 600 milionów złotych.

Nasz handel światowy niestety obejmuje w głównej mierze kraje Europy, skąd sprowadzamy (rok 1937) aż 64% całego naszego przywozu, a wywozimy aż 80% całego naszego z Polski wywozu.

Do krajów poza europejskich, a więc Ameryki Północnej i Południowej, Azji, Afryki i Australii wraz z Oceanią — wywozimy zaledwie 20% całego naszego wywozu, a sprowadzamy natomiast stamtąd 36% całego naszego przywozu.

Jak z tego widać — musimy zwrócić baczniejszą uwagę na rynki poza europejskie, które stoją przed nami otworem i do których musi dotrzeć tak inicjatywa kupca, jak i przemysłowca polskiego, bardziej energiczna i bardziej bezpośrednia.

Kraje poza europejskie i kolonie mogą przyczynić się w poważnym stopniu do rozwoju naszego handlu i wytwórczości. Musimy tylko nawiązać z nimi bliższe stosunki gospodarcze i odpowiednio zapoznać się z nimi.

Przemysłowiec i kupiec polski oraz statki pod polską banderą powinny utrzymywać bezpośrednią łączność gospodarczą odległych rynków świata z Polską.

Surowiec potrzebny nam dla fabryk i warsztatów pracy w Polsce powinien w 100% przychodzić do Polski bezpośrednio a nie po przez w rzeczywistości obce pośrednictwo.

Opanowanie tej dziedziny wymaga wiele pracy przez długie dziesiątki lat, pracy podjętej przez miliony już, a nie tysiące Polaków. Musimy tylko zrozumieć istotę tych korzyści, jakie nam daje ekspansja zamorska i kolonie. Temu celowi służą zorganizowane przez Ligę Morską i Kol. t. zw. „dni kolonialne".

W kazamatach na Łubiance

Więźniowie polityczni przechodzą nieludzkie męczarnie w więzieniach G. P. U.

Pewien angielski dziennikarz zdołał przeprowadzić wywiad z byłym komisarzem sowieckim na temat stosunków panujących w słynnym więzieniu moskiewskim, na Łubiance.

Komisarz ten przez wiele miesięcy przebywał w tym więzieniu, w którym na więźniach wymusza się wszelkiego rodzaju zeznania, jakie są potrzebne GPU do prowadzenia procesów.

Były komisarz, którego rodzina przebywa jeszcze w Sowietach, w ciągu wielu lat piastował wysokie stanowisko. Był osobistym przyjacielem Bucharina, Rykowa, Rosenholca, jak i innych dygnitarzy sowieckich, którzy zostali skazani w ostatnim procesie.

„Zostałem aresztowany — opowiada komisarz — pod zarzutem uprawiania szpiegostwa i działalności antystalinowskiej. Gdy komisarz lokalnego oddziału GPU wezwał mnie do siebie, nie przeczuwałem nic złego. Dopiero tam zakomunikowano mi, o co jestem oskarżony i z miejsca odwieziono do więzienia na Łubiance, gdzie umieszczono mnie w pojedyńczej celi.

Cela była bardzo wąska i miała około 2 metrów wysokości. Jaskrawe światło paliło się w ciągu wielu miesięcy dniem i nocą. Malutkie okienko celi było zasłonięte stalową blachą, która nie dopuszczała z zewnątrz ani jednego promienia światła. Ponieważ w celi było zawsze to samo światło, nie wiedziałem, czy jest noc, czy dzień.

Pod okienkiem znajdowała się tabliczka z napisem w języku rosyjskim, francuskim i angielskim: „Odsunięcie blachy jest karane natychmiastowym rozstrzelaniem".

„Próbowałem zasnąć na twardej pryczy, zakrywszy twarz płaszczem, aby nie raziło mnie jaskrawe światło. W tej chwili do celi wszedł żołnierz i potrząsnął mnie za ramię i oświadczył:

— Tutaj nie wolno spać!

W więzieniu na Łubiance panuje śmiertelna cisza. Słyszy się tylko od czasu do czasu jakieś krzyki i własne szeptanie. Głośne zachowywanie się jest tutaj surowo karane. Panuje więc spokój taki, jak na cmentarzu.

Pewnego dnia, gdy prowadzono mnie na przesłuchanie, ujrzałem na korytarzu młodzieńca, którego wlokło trzech żołnierzy. Młodzieniec krzyknął. Żołnierze zaczęli go wówczas okładać pięściami po twarzy, otworzyli mu usta i wpakowali knebel.

— Tutaj nie wolno krzyczeć — oświadczyli mu.

8 miesięcy spędziłem w więzieniu na Łubiance. Podczas tego czasu przesłuchano mnie około 45 razy i niektóre z tych przesłuchań trwały od 6 do 7 godzin. Następnie przeniesiono mnie do więzienia Butyrki. Tam znajdowało się około 2500 więźniów. Zostałem umieszczony w celi, w której znajdowało się 167 osób. Jeszcze z czasów mego urzędowania wiedziałem, że w moskiewskich więzieniach GPU przebywa około 120.000 osób.

We wszystkich więzieniach i obozach koncentracyjnych, znajdujących się na terenie Rosji, przebywa ponad milion ludzi.

Dobrowolny wygnaniec

chce na bezludnej wyspie oddać się wspomnieniom o zmarłej żonie

W ciągu wielu miesięcy pełnomocnicy maharadży prowincji Patear, położonej w środkowych Indiach, Rai Kumara, wędrowali po świecie celem nabycia wyspy dla swego władcy. Miała to być wysepka pozbawiona barwnej roślinności tropikalnej, smutny skrawek ziemi, bezludny i jednostajny, na którym mógłby żyć dobrowolny wygnaniec. Wygnańcem tym miał być 32-letni maharadża. Jest to człowiek pogrążony w wielkim smutku, który pragnie resztki swego życia spędzić w samotności.

Jakie powody skłoniły księcia, przyzwyczajonego do luksusu i wystawnego życia do tego kroku? Są to niezwykłe powody. W roku 1936 książę udał się ze swą piękną małżonką do Londynu. Tu księżna dostała zapalenia ślepej kiszki i zmarła zaraz po operacji. Rai Kumar był niepocieszony. Życie straciło dlań nagle wszelki urok.

Jeszcze przez rok maharadża sprawował rządy w swej prowincji. Nie mógł jednak zapomnieć żony i postanowił opuścić na zawsze ojczyznę i zamieszkać na jakiejś bezludnej wysepce, gdzie będzie sam ze wspomnieniem żony i gdzie nikt nie będzie mu przeszkadzał o niej rozmyślać.

Jego pełnomocnicy w ciągu kilku miesięcy szukali dla niego odpowiedniej wysepki. Misja ich nie była łatwa, albowiem wyspy wchodzące w rachubę były zbyt duże, lub zbyt kosztowne, aby mogła ją nabyć pojedyńcza osoba. W końcu jednak misja ich zakończyła się powodzeniem. Znaleźli w pobliżu kanału angielskiego wysepkę Swena, która należała do jakiegoś irlandzkiego obszarnika. W tych dniach pertraktacje dobiegły końca, podpisano kontrakt i w najbliższej przyszłości Rai Kumar uda się do swej nowej posiadłości.

Francja wyludnia się

Francuski narodowy związek walki z wyludnieniem kraju publikował ostatnie dane statystyczne, z których wynika, że za 50 lat, a więc w roku 1988, Francja będzie posiadała o 12 milionów mniej mieszkańców niż obecnie, zastraszający spadek urodzeń i wzrastająca śmiertelność będzie się rozwijać w tym tempie, co w ostatnich latach.

Obliczono dokładnie, że jeśli nie położy się kresu obecnemu stanowi rzeczy, to do roku 1945 ludność Francji będzie się zmniejszała o 126.000 osób rocznie, do roku 1960 o 299.000 rocznie, a do roku 1988 o 429.000. Z tego wynika, że za 50 lat Francja będzie liczyła zamiast obecnych 40 milionów mieszkańców, tylko 28 milionów.

Narodowy związek do walki z wyludnieniem Francji postanowił zorganizować wielką akcję propagandową, aby wykazać bezdzietnym małżeństwom, co za obowiązek spoczywa na nich względem państwa, oraz podjąć walkę o zniesienie modnego systemu jednego dziecka i zastąpieniu go systemem wielu dzieci.

Walka ryb na śmierć i życie

Wytworna publiczność z zapartym oddechem śledzi przebieg „zawodów"

Dziś wieczorem — walczy „Schmelling", który dotychczas pokonał 13 przeciwników z „Dempsey'em" szampionem, świeżo przybyłym ze Syjamu. Niech pan łaskawie nie opuści tej niezwykle ciekawej walki. Zakłady są przyjmowane".

Laik z powątpiewaniem potrząśnie głową, gdy otrzyma takie zaproszenie; ale wtajemniczony zwolennik najmłodszego „sportu" Anglii wie, — że „Schmelling" jak i „Dempsey" — to ryby syjamskie tresowane do walki.

Nowy ten rodzaj rozrywki, który szybko przyjął się w Londynie, przybył do Anglii z Ameryki, gdzie już od dawna walki ryb budzą wielkie zainteresowanie. Ojczyzną tej rozrywki jest Syjam, gdzie małe rybki długości 10 centymetrów, specjalnie się tresuje i przygotowuje do walki. Obecnie Syjam eksportuje te rybki do Ameryki i Anglii. Rybki prowadzą z sobą zaciętą walkę na śmierć i życie. Walka kończy się dopiero wówczas, gdy jedna z rybek zostaje całkowicie zmasakrowana przez przeciwniczkę.

Walki ryb odbywają się zazwyczaj w nocnych klubach Londynu. Organizatorzy zawodów płacą za silnego zapaśnika rybiego do 40 złotych. Zaś za „Schmellinga" — istnieje zwyczaj nadawania rybkom nazwisk znakomitych bokserów — zapłacono co najmniej 200 zł., ponieważ jest bardzo popularny wśród zwolenników rybich walk i jego występy ściągają tłumy widzów.

Jak się odbywają te niesmaczne zawody? Widzowie zbierają się wokół basenu, napełnionego wodą, w którym znajdują się obaj zawodnicy, oddzieleni od siebie ścianką. Tropikalne rybki są pomalowane na pstro, aby można je było łatwo odróżnić od siebie. Temperatura wody jest dokładnie ustalona, musi ona być ta sama, co w bajorach Syjamu, gdzie przebywają te ryby. Przed rozpoczęciem zawodów przyjmuje się zakłady jak podczas zawodów bokserskich. Następnie rozlega się przeciągły dzwonek, ścianka w basenie zostaje usunięta i jednocześnie zapala się reflektor, który oświetla arenę obu ryb i podnieca je.

Rybki z błyskawiczną szybkością rzucają się na siebie i rozpoczyna się walka na śmierć i życie. Gdy siły partnerów są równe, walka może trwać kilka godzin. Jeśli jednak jednej z ryb uda się silnie ugryźć przeciwnika, lub ogłuszyć go uderzeniem pletwy — walka trwa tylko kilka minut. Zraniona ryba do ostatniego tchu broni się rozpaczliwie i ze zdumiewającą odwagą.

W końcu pada ona martwa i gong melduje koniec walki. Natychmiast wypłaca się zakłady i zaraz rozpoczyna się druga walka. — „Farr" występuje przeciw „Luisowi" i wytworna publiczność znów z zapartym tchem śledzi następną walkę.

Pełna tabela loterii

Trzecia klasa — Pierwszy dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 5.000 padła na nr. 32977

Zł. 15.000 na nr. 84958

Zł. 10.000 na nr-ry 17274 93497 114265 144930 149536

Zł. 5.000 na n-ry: 3179 7611 51627 65027 102[illegible]5

Zł. 2.000 na n-ry: 14319 32796 39182 62593 75[illegible]7 65480 1454[illegible]5

Zł. 1.000 na n-ry: 20074 21461 23442 49963 6[illegible]52 79222 8[illegible]680 138538 158562

Zł. 500 na n-ry: 79 5608 27773 30543 48824 54740 62125 62478 84370 96738 100724 123930 129[illegible]65 134873 137[illegible]2 15[illegible]225 156647

Zł. 250 na n-ry 319 1349 2587 4082 7527 11054 12[illegible] 13[illegible] 15046 16772 19718 24791 25794 26789 29132 30425 33160 33937 36068 38583 39460 39669 39838 [illegible]3852 43[illegible]22 47576 48692 48944 51[illegible]4 54480 55531 [illegible] 57653 58764 606[illegible]3 65514 66163 66570 67556 6[illegible]32 75[illegible]93 82466 85556 93278 93539 94356 94754 95727 95742 101664 105417 108919 109245 1107[illegible]5 111340 111451 113128 116156 116303 116170 118824 118876 119353 123183 124915 129695 130646 132371 133443 135926 136069 137195 140303 141401 14[illegible]7 145253 150128 150925 151986 152147 153266 15[illegible]58 157565 158359 159683

Wygrane po zł 125

246 630 55 946 1400 754 2254 494 700 970 3020 129 378 87 979 4040 625 56 928 5050 423 716 6468 889 7009 38 61 110 96 2[illegible]1 720 475 832 8170 542 9083 510 608 8[illegible]5 77

10270 6[illegible]9 710 14 977 11032 335 33 655 64 13193 978 14063 224 655 849 926 15066 130 545 633 60 879 16751 975 17003 850 18256 973 19129 245 350 680 719 56 803 932

2005[illegible] 198 256 381 720 30 43 21328 69 [illegible]55 22108 449 572 606 23522 677 778 24020 77 242 675 732 50 25048 354 90 445 864 26[illegible]22 85 351 410 834 901 51 27293 354 4 615 710 842 75 945 28079 288 675 845 29252 418 597 734

30110 78 94 664 811 67 31002 240 434 640 31 47 826 942 69 32496 735 817 32190 271 407 24707 889 35772 35398 812 18 2[illegible] [illegible]3 3[illegible]449 72 831 956 3[illegible]49 [illegible] 903

[illegible]0026 790 41412 42355 43127 383 927 [illegible]4919 65 45691 46238 735 835 964 47013 1[illegible]5 73 43481 733 81 803 41 998 49223 51 695 840 971

50603 51030 440 546 52212 43 53028 86 [illegible]99 335 555 679 7134 903 36 53 54015 111 55130 85 391 440 86 584 57100 810 800 58[illegible]11 59089 3427 875 977

60[illegible]53 54 152 368 892 87 945 61694 805 621[illegible]9 335 637 814 935 63117 868 85 914 6[illegible]173 403 523 66166 559 654 963 67372 573 8[illegible]5 68121 230 797 921 99 69361 849 903 37 [illegible]0181 [illegible]8 517 24 68 736 813 72049 73301 41[illegible] 731 845 948 74387 447 946 75232 795 8[illegible]3

[illegible]6009 245 353 661 726 862 81 952 77462 7[illegible] 932 59 78174 521 675 851 79032 125 [illegible] 83 83 603 865

[illegible] 116 4[illegible]3 571 927 81042 137 92 380 433 [illegible] 917 99 82434 69 700 837 83257 537 647 [illegible]07 426 656 852 932 85477 86103 92 207 76 [illegible]64 753 87045 633 740 88045 788 851 89[illegible]6 828

9[illegible]156 7[illegible]7 91742 92001 278 325 501 52 7[illegible]8 946 931[illegible]2 94690 95123 238 740 894 9[illegible]0 24[illegible] 4[illegible]2 573 879 87 97079 85 88 566 9[illegible] 981[illegible]3 236 611 846 968 71 99589 613 7[illegible] 951

100026 150 233 300 452 554 639 997 10[illegible]029 2[illegible]7 79 890 926 102022 216 396 602 42 1[illegible]3145 235 [illegible]63 623 85 846 104033 273 5[illegible]3 711 813 105493 106042 78 512 709 107073 108215 72 576 678 783 109133 70 480

1[illegible]0372 111857 787 1121[illegible] 113253 697 778 [illegible]03

1[illegible] 137 249 51 341 584 857 935 115405 [illegible] 9[illegible] 11[illegible] 496 601 968 117039 96 262 [illegible] 880 823 73 118070 709 40 119510 746 [illegible]23

120096 146 573 761 121076 489 562 933 122033 123089 207 72 391 124455 508 70 792 125042 230 514 73 126069 352 686 894 908 127542 627 847 986 128618 825 967 129333

13[illegible]77 131133 69 335 593 836 132121 60 294 390 414 13 609 793 832 582 133393 457 71 734 134[illegible]22 857 945 135158 254 525 136051 112 77 203 137[illegible]26 138863 68 956 139[illegible]30 217 61 [illegible]39 808 976

14[illegible]31 71 191 399 490 818 141219 558 142147 232 434 635 1435[illegible]0 917 144300 522 77 14[illegible]152 409 525 6[illegible] 726 40 145701 147034 136 359 521 46 [illegible] 1[illegible]215 336 579 98 433 900 14[illegible]133 200 998

150220 22 604 46 905 48 151010 152666 858 153893 154085 328 420 656 715 840 78 961 72 155405 562 156026 212 770 878 158001 53 162 97 546 914 159045 50 389 943

Wygrane po zł 62.50

135 265 7 308 599 629 31 702 1093 159 405 17 38 608 729 44 829 935 2026 204 40 350 439 537 685 3244 573 997 4072 236 63 455 752 5016 299 319 708 882 939 6172 238 454 614 785 7081 176 226 322 41 43 75 500 49 74 84 806 8226 341 588 647 63 806 9078 123 289 710 84 837 907

10019 44 121 215 31 92 667 735 841 11110 358 500 735 12135 271 477 78 503 62 625 13566 79 703 957 59 14064 339 421 553 616 795 829 39 73 15043 677 780 903 35 75 16021 63 176 413 519 727 44 60 17083 278 434 87 929 18189 331 87 756 810 940 48 19147 99 354 714 54 900

20001 42 314 510 788 878 981 21004 98 123 210 350 488 533 22091 125 53 64 88 256 58 360 477 522 84 968 23053 192 502 24234 368 88 447 601 50 85 25132 54 26096 97 202 408 82 528 85 610 704 49 808 58 27081 429 599 699 863 28000 129 93 625 60 81 758 899 939 29125 295 452 511 694 760 92

30193 289 354 61 572 635 762 31389 503 32513 768 80 825 33105 217 34078 367 427 48 577 852 98 937 35244 492 510 807 36153 645 84 721 821 [illegible]7 909 89 37152 736 57 76 839

38092 425 703 79 859 920 39408 674 851 985 93

40023 361 456 41075 259 612 937 42448 581 890 941 78 43503 13 38 44094 230 314 92 417 59 546 680 [illegible]08 44 53 999 45328 406 500 767 77 46125 318 633 853 47003 353 473 793 90 870 89 953 48108 51 216 308 61 695 805 49182 269 445 587 827 41 922 65

50525 762 51158 69 245 75 488 512 34 785 816 68 920 52270 710 53217 362 492 506 617 731 853 54140 563 869 978 55013 335 475 582 604 713 885 91 911 56041 357 69 77 418 799 57181 90 276 325 790 830 58023 120 38 258 304 491 744 994 59125 251 634 96 981

60009 76 139 213 97 356 556 715 870 79 905 18 75 83 61189 753 832 999 62031 193 231 37 6334 909 63197 256 81 307 55 420 572 842 961 64012 57 380 95 533 936 65081 633 962 78 66320 522 93 619 342 90 587 67146 79 390 434 821 68005 16 19 535 87 681 801 48 51 961 80 69033 50 167 456 978

70020 31 193 356 400 97 652 466 945 71332 417 927 72019 226 39 83 379 533 646 858 961 73231 465 547 74758 815 75068 343 401 514 765 801 978

76029 102 407 71 587 601 876 77029 53 67 80 576 866 942 78407 782 89 891 967 72 79095 130 88 276 364 586 682 899 971

80052 230 81007 26 51 130 494 762 81 939 82027 31 220 473 803 6 901 83560 733 842 915 94 8 84184 217 59 480 94 858 943 85039 220 33 65 307 19 404 782 93 810 73 86086 215 309 404 522 967 71 87129 97 368 307 869 929 88077 354 444 88 654 714 89 927 93 89027 701 874 96 914 70

90178 94 238 408 558 904 91035 333 476 92355 97 447 805 93478 81 562 602 39 95 736 942 94050 76 155 562 95131 602 96073 213 56 653 778 97001 28 185 765 98076 365 445 51 530 865 955 99059 61 128 58 423 891

100152 461 605 794 895 995 101065 92 142 252 348 410 73 724 66 919 86 102034 197 201 600 777 84 103012 33 58 313 507 11 781 891 930 104039 75 124 905 105072 487 575 717 50 847 912 106003 350 98 458 690 107789 108127 835 978 109004 121 347 67 462 555 790 873 957

110284 319 473 111032 283 563 82 93 112049 844 113463 637 782 897 114301 552 679 843 84 923 115167 89 525 42 605 790 96 116171 93 363 424 610 711 394 965 78 117237 99 823 118264 341 569 777 842 947 119335 440 600 993

120058 699 121409 15 537 799 826 61 903 122648 945 123328 30 537 687 823 967 71 96 124478 882 921 86 125172 478 641 126252 337 127029 231 320 414 58 572 615 701 903 48 128151 129425 631 804 909

130021 137 201 83 370 484 777 886 131201 414 21 132082 157 296 425 525 667 728 73 876 910 98 133122 97 241 325 409 939 75 134004 67 259 86 503 638 71 916 96 135231 79 359 473 797 136341 423 773 853 982 137298 425 772 922 138135 60 539 767 139267 445 97 598 647 773 89 825 993

140581 617 141006 62 497 570 791 850 921 142026 206 25 45 501 73 143101 485 92 705 15 847 144041 536 849 967 145068 81 806 48 948 62 73 146196 504 696 850 84 919 147134 690 994 148584 837 149112 42 453 505 64 897

150146 213 310 28 480 91 552 601 55 96 151150 333 475 514 98 724

152194 225 26 313 632 153154 229 401 598 695 812 15[illegible]251 300 654 806 37 155016 155112 259 157232 79 336 [illegible]50 158116 520 872 902 159259 340 57 406 567 78 [illegible]26 688

III ciągnienie

Wygrane po zł 125

4107 5057 270 329 847 6968 7556 963 8532 9700 95

11353 763 12223 446 610 13090 194 432 14293 583 15257 410 563 741 17224 903 18075 15046 189

20147 21807 22168 363 806 84 23619 71 24626 25025 27163 659 720 811 28299 29136 257 770

30068 70 31077 180 94 366 34185 35246 35932 37654 794 38008 312 465 590 721 39414

40079 679 41043 517 42298 43771 44167 45174 472 876 46175 479 47440 48250 530 62 49035 252

50624 879 51808 990 52368 689 53084 119 750 55679 917 56419 604 58020 232 948 593 59385 533 637

60572 61624 813 923 62151 381 624 63007 712 985 64332 619 65649 66467 547 858 901 68029 69440

70387 706 88 72500 73564 891 925 74038 124 37 526 75984 76176 77796 78491 903 54 79506 683 814

80353 943 51 81543 701 932 83599 84879 86111 87118 610 876 88421 35 89351

90373 91719 854 92329 658 876 93337 54 552 94773 95308 640 923 96332 483 989 98517 24 725 99033

100288 101834 102100 268 85 888 904 104343 852 923 91 105455 791 862 106195 108115 399 431 883

111041 112601 113357 428 526 617 114271 624 115272 116103 775 800 117335 691 118328 119688

120175 632 938 74 90 121313 122227 318 579 124108 598 125321 126458 906 127338 707 849 958 128659

130235 131497 132368 136216 29 137137 472 138240 389 964

140322 141183 142001 210 564 143213 744 144317 776 146605 931 147402 611 775 148087 577 732

150578 151070 154387 155244 157033 217 395 8 158152 652 159448

Wygrane po zł 62.50

403 36 561 960 1373 2219 404 6 721 3125 229 429 727 825 71 4140 5386 638 732 6248 7397 807 910 8328 724 64 898 961 9024 79

10467 533 826 11543 12733 813 13374 464 648 762 918 87 14492 576 639 735 825 89 15519 85 16457 613 17674 18346 580 19033 555 653 731 910

20287 353 903 21346 472 992 22576 962 23100 8 230 453 718 921 24102 89 721 25186 592 26315 923 28536 667 755 29127 95 894 960

30374 31553 931 32014 473 561 33338 34047 227 463 515 693 786 35099 693 179 867 36301 37308 13 455 90 540 38038 221 628 763 39128 235 334

40440 62 550 736 41585 642 43103 239 693 44520 862 913 45730 49530 818

50373 518 776 51364 700 58 52393 953 54253 313 429 616 876 71 55569 618 56259 532 782 57210 537 869 94 58095 367 760 977 59933 58

60164 457 73 675 61051 487 796 62716 63454 578 64113 30 366 726 65581 90 66028 307 10 73 67360 910 24 68483 897 69068 377

70265 303 71632 69 716 82 72493 669 839 75223 307 855 71 76311 610 41 8 733 62 77043 78337 763 977 79135 377 535 48 652 90 780 992

80056 399 623 34 895 82393 418 720 801 5 36 65 83162 84572 965 85333 901 86066 294 511 87136 330 454 963 88239 359 414 901 89033 92 101 674 98

90166 615 91814 77 912 14 92580 866 93369 833 919 94236 95689 820 96777 97330 98538 75 98 715 99303 95 485 584 838 53

100278 328 403 101340 577 955 102793 103032 503 832 907 104957 105755 107117 350 108031 171 299 322 109097 230 521 4 857 922

11038 385 422 586 91 742 861 111465 583 606 54 112210 57 996 113166 656 918 114022 241 980 115355 586 117070 402 942 98 118747 119272 852 900 75

120270 504 56 894 121278 622 964 122194 123037 160 483 726 33 71 917 124179 739 127059 136 70 659 783 128131 821 129407 546 672 711 82 885

130513 25 58 654 977 131265 638 66 984 132291 471 623 40 133160 352 435 924 134139 212 305 81 479 569 607 976 136015 614 743 864 137716 138434 968 139486

140795 141490 561 717 46 142587 143044 490 689 144285 323 503 25 56 145024 858 146822 147190 354 467 503 915 148248 149220 402 563 839 41

150007 75 99 857 910 151157 313 152930 153096 452 916 154397 704 51 155207 324 521 57 806 156009 325 676 853 158805 159219 93 510 878

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 20000 na nr 107763.

Zł 75000 na nr 1526

Zł 50000 na nr 74081

Zł 15000 na nr 87652

Zł 10000 na n-ry: 14037 59187 109336 155740

Zł 5000 na n-ry: 41740 89148 91444 116776 124631 131024 158156

Zł 2000 na n-ry: 14781 65508 90688 92906 104178 149516 155936

Zł 1000 na n-ry: 5801 15182 19255 54788 59220 74006 79409 83046 106494 111375 125509 127500 134490 159139

Zł 500 na n-ry: 10310 13710 16463 17450 17783 20093 38542 54640 55757 62720 97902 97596 112034 114456 143295 153883 156899 159802

Zł 250 na n-ry: 1649 2444 10390 10446 12102 16336 18382 18749 19083 19614 22161 24847 22025 22035 28794 30224 34583 34547 37325 39860 40[illegible]55 44681 44710 45174 47420 53938 55087 56113 63445 63985 65438 65848 66223 67188 71313 72298 72871 74999 74855 80532 85991 89602 91831 93690 92572 94145 94223 94676 98750 103329 104483 108473 109027 110788 112505 114054 122297 123863 126576 128967 132194 132355 135263 135551 38858 141087 146605 149338 150177 150989 153818 154004 156709 155379 158152 158203

Wygrane po zł 125

603 749 1107 227 649 784 2109 572 80 3239 372 954 4659 5734 7349 950 8885 9909

11993 14128 928 15438 883 16991 17063 18479 19604 51

20438 525 21273 487 527 981 22337 448 758 23349 699 24556 795 827 25217 939 26390 739 28345 515 29107 856

30288 324 823 31807 32441 33524 705 34170 308 36067 212 391 688 985 37751 38608 39369 482

40492 605 825 31 69 41496 764 849 42660 43241 372 759 44521 43 856 47257 907 48691 723 49474 846 70

51007 210 714 933 52322 534 709 47 53322 422 54324 55362 57717 890 925 58260 614 59310 46

60643 61162 691 62423 557 923 63205 65853 66335 53 67049 309 590 724 818 68538 54 848 69371 493 512 47

70338 48 597 71335 72545 820 73593 679 67 74340 75982 78101 79702 843 69

81452 578 82891 83316 84577 86130 87208 533 88272 89700

90026 91021 340 416 92108 882 926 93231 94800 95191 98417 831 99840

102248 103075 285 104263 105124 93 492 48 90 573 878 106793 107039 516 741 108281 109236 450

110315 111689 113714 978

115052 137 595 117154 118016

120007 99 471 687 121636 774 123253 991 124256 125511 813 42 126629 127260 422 128062 296 722

130329 50 475 131921 48 132672 133263 305 499 747 62 96 134919 136377 137621 62 139212 775

142126 143010 80 144339 540 143410 146199 279 746 147743 148061 399 149057 650 796

150305 151027 36

152178 672 790 153425 889 154073 155453 529 33 873 156005 450 157167 158150 428 159020 24

Wygrane po zł 62.50

109 834 1339 620 721 885 2704 29 932 3214 339 788 4003 608 5729 848 6109 7171 563 76 753 833 8431 9355 79

10303 492 575 639 12321 960 13623 14982 15874 924 38 16499 762 17099 785 18763 86 19122 259 709

20278 954 21043 97 22299 319 27 66 973 24019 782 25283 565 26320 70 536 27003 821 28550 810 29292 535 788

30003 222 26 29 463 31819 32056 144 507 33172 216 849 80 34126 35304 83 811 36003 118 37097 765 89 38139 39117 54 323 623 765 859

40225 553 821 41603 762 8 42955 43131 749 915 44440 71 567 762 45071 580 625 82 46648 865 75 47962 48577 952 49245

50142 658 799 51194 382 748 931 57 53239 700 74 833 54210 55119 507 985 56139 402 572 689 57657 796 58565 59237 445 851

60004 636 61030 713 974 62093 201 443 542 63081 298 385 705 64218 697 65092 185 520 843 66148 303 502 67010 14 650 68607 769 69470 574 773

70016 37 249 71091 917 72060 521 843 73624 93 749 72 74240 75426 602 62 76212 61 520 628 758 867 900 77747 78291 312 475 537 98 79202 85 430 711 851

80314 647 753 958 81035 334 82049 81 644 827 83850 943 85279 435 845 86395 401 732 937 87 87270 372 88142 230 614 67 843 89451 64

90082 91143 255 92914 93693 733 94597 712 95667 758 883 997 96106 276 781 929 42 50 97000 146 51 200 932 99660

100017 245 649 101420 519 951 102019 403 827 996 103285 470 752 867 104010 592 105357 573 7 106280 365 75 90 699 107357 504 108450 109058 270 93 706 79

110353 486 111129 282 80 332 811 112006 437 554 955 89 113152 86 455 502 673 114107 40 52 423 75 605 18 717 115065 116 97 604 857 116314 23 576 980 117395 463 895 118032 339 610 32 119053 273 848

120199 231 844 121006 33 193 334 471 570 912 122285 624 123064 312 44 79 946 124385 985 125519 126047 57 127609 128223 396 652 798 959 129123 627 989 87

130340 89 131206 17 84 701 132011 133343 795 134624 818 909 135202 429 558 679 136199 381 93 632 137052 390 439 645 138460 835 139029 507 820

140159 6[illegible]9 934 141197 676 142074 125 234 843 913 143223 333 144493 145223 991 146273 207 45 92 572 820 147450 914 73 148444 737 823 149053 [illegible] 259 382 97

150019 145 583 151574 837 83 15[illegible]5 69 443 524 975 153212 6[illegible]1 73 154178 [illegible]1 630 155070 127 780 15[illegible]6 170 157194 8 369 869 158545 159498 786 892

Szczury ostrzegają

We wszystkich większych miastach władze prowadzą zaciętą walkę ze szczurami i walka daje zadawalające wyniki. W miasteczku Cortman w stanie Montana, gdzie znajduje się kilka kopalni węgla, sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. Tam nie podejmuje się żadnych kroków przeciw szczurom. Dyrekcje kopalni nie tylko że nie polecają górnikom tępić szczury, a zalecają jeszcze, aby się nimi opiekowano.

Dlaczego dyrekcje kopalni odnoszą się w tak delikatny sposób do szczurów? Ma to swój szczególny bardzo ważny powód. Wskutek piaszczystych zwałów ziemi, obsunięcie się ziemi w kopalniach nie należy do rzadkości. Podczas długich obserwacyj stwierdzono, że po obsunięciu się ziemi nie można było na miejscu wypadku znaleźć zabitych lub rannych szczurów. Sprawą tą zajęto się bliżej i ustalono, że szczury są wyposażone w niesamowity wprost zmysł jasnowidzenia i na pewien czas przed obsypaniem się ziemi, chmary szczurów uciekają z zagrożonego miejsca. Masowa ucieczka szczurów jest dla górników sygnałem, że wkrótce nastąpi obsunięcie się ziemi i górnicy porzucają pracę. I setki górników uniknęło dzięki szczurom śmierci lub ciężkich obrażeń cielesnych, ponieważ zaraz po ich ucieczce następowało obsunięcie się ziemi.

Uczeni wyjaśniają zmysł przewidywania katastrofy u szczurów tym, że są one bardziej wrażliwe na ruchy i wyczuwają je szybciej niż ludzie.

Co się dzieje w ciągu jednej godziny

W ciągu godziny 4 burze szaleją nad globem ziemskim, w ciągu godziny 7000 samochodów opuszcza fabryki, 750000 gazet opuszcza drukarnie, 1200 par bierze ślub, 85 par się rozwodzi. W ciągu godziny na całej kuli ziemskiej przychodzi na świat 5500 dzieci, 4600 ludzi umiera, 17 zostaje przejechanych przez pojazdy, a 10 zamordowanych. W ciągu godziny poczta załatwia 1200 milionów listów i pocztówek. W ciągu godziny nalepia się na różnego rodzaju przesyłki pocztowe znaczki wartości 120 milionów złotych. W ciągu godziny ludzie konsumują p[illegible] li[illegible]trów wina, pół miliona litrów piwa, oraz 5 milionów filiżanek kawy.

Z. KAMIŃSKA

dziewczyna do wszystkiego

niezwykłe dzieje pięknej dziewczyny na wielkomiejskim bruku



Nieprzeciętnej urody dziewczyna, Frania Snopkówna, córka małorolnego wieśniaka, poszła do miasta „do obowiązku". Już w pierwszych miesiącach napotkała nieuczciwego człowieka, który ją haniebnie wyzyskał. Ciężkie, omal nie tragicznie zakończone przeżycia były skutkiem tej nieuczciwości męskiej. Przetrwała je Frania a synka nieznanego nawet z imienia i nazwiska ojca umieściła w zakładzie im. ks. Boduena, sama zaś dostała się na służbę do zamożnego pana Arcińskiego.

W majątku Arcińskiego, Lidku na Pomorzu, nastąpiło dla Frani inne życie: przestała być dziewczyną do wszystkiego. Zakochał się w niej pan Arciński, ale ta miłość sprowadziła do Lidka jego syna, obawiającego się utraty schedy po ojcu. Młody pan Zygmunt zachowywał się brutalnie tak, że ojciec przy nim sprowadził rejenta do domu, zapowiedział wydziedziczenie go i kazał mu się wynosić.

W przeddzień wyjazdu pana Zygmunta w pałacu wybuchł pożar. Ogień powstał tak nagle i tajemniczo, że pan Arciński nie zdołał się uratować.

Jako podejrzany o podpalenie został aresztowany Zygmunt Arciński, bo jemu tylko mogło zależeć na zemście na ojcu.

Po dokonaniu badań przez władze śledcze, doczesne szczątki pana Arcińskiego zostały wyprowadzone z kaplicy do pociągu, gdyż rodzina postanowiła pochować go w grobie rodzinnym w Warszawie. Wyprowadzenie zwłok zgromadziło licznie ludność miasteczka, a wzięła w nim udział również przybyła z Lidka służba.

Już się szykowało do wyprowadzenia, kiedy zajechał samochód i przyjechała pani Arcińska... z panem Zygmuntem!

Oczom swoim nie wierzyłam.

Tak samo pani Kaczkowska patrzyła na młodego pana Arcińskiego, jakby w słup soli zamieniona.

A kiedy oprzytomniała ze zdumienia, zaczęła urągać:

— Puścili takiego zbrodniarza! Chyba, że tylko na pogrzeb, żeby w nim skruchę wzbudzić! Bo nie uwierzę, by mieli wypuścić go całkiem za zamordowanie człowieka, własnego ojca! Albo... nie ma sprawiedliwości na tym świecie! Tylko może być dla biednych, a bogatym idzie na rękę.

— E, co też pani opowiada? Może on właśnie wcale nie jest winien. Bo ja pani powiadam, że to chyba nie on to zrobił. Bałby się!...

Pani Kaczkowska mruczała i mruczała. Nie mogłam jej przekonać.

Odprowadziliśmy ciało aż na sam dworzec, gdzie trumna była włożona do wagonu towarowego, ale w zieleni. Były i wieńce. Na jednym była wstęga z wielkim napisem: „NAJUKOCHAŃSZEMU MĘŻOWI OD ZROZPACZONEJ ŻONY". Był też wieniec od dziedziców z okolicy. I jeszcze jakieś dwa, na których wstążek nie można było odczytać bo się pozawijały.

Ludzie żałowali pana Arcińskiego. To było widać. Nie znali go tu przecież długo, a sama widziałam, jak parę kobiet ze służby płakało i siąkało nosami ze wzruszenia.

Cóż dopiero mówić o nas trojgu? Straciliśmy opiekuna i dobroczyńcę!

Wróciliśmy tym samym wozem do Lidka. Pani Arcińska przyjechała tam pierwsza samochodem, który jej pożyczyli sąsiedzi.

Dowiedzieliśmy się, że jaśnie pani z mieszkania rządcy wydaje zarządzenia, że ma jeszcze tego samego dnia odjechać pociągiem pośpiesznym do Warszawy, bo zaraz odbędzie się w Warszawie pogrzeb.

Kaczkowska aż dostała wypieków, żeby się dowiedzieć, co wreszcie z nią będzie. Ja się przyznam, że niczego dobrego się nie spodziewałam. Niechby przynajmniej dali parę groszy, żebym miała na przeczekanie, póki nie znajdę innej służby, czy jakiejś roboty. Spodziewałam się, że jeszcze przy robotach polnych znajdzie się coś dla mnie. Było już co prawda po żniwach, ale jak to w lecie na wsi, jest zawsze do czego rękę przyłożyć.

Nie mogłam już usiedzieć przed domem na folwarku, poszłam do parku i powiedziałam Kaczkowskiej, gdzie jestem, gdyby mnie szukali.

Siadłam na ławce i zapatrzyłam się na stare drzewa, na ptaki. Człowiek chciał koniecznie odwrócić od siebie smutne myśli, zająć uwagę byle głupstwem, żeby nareszcie przestać kołować koło śmierci pana Arcińskiego, koło pana Sterczyńskiego, pana Zygmunta i pani Arcińskiej.

Upatrzyłam sobie jakiegoś ptaszka, który kręcił się nisko między gałęziami, iskał sobie piórka, łebek przekrzywiał, skrzydełkami trzepotał. Zazdrościłam temu ptaszkowi. Co takiemu stworzeniu potrzeba? Rozpostrze skrzydełka i pofrunie, dokąd chce. A człowiek musi mieć pieniądze na bilet i nawet nie bardzo ma dokąd jechać! Wiedziałam o tym, że pan Arciński dopomógł ojcu, ale choć tęskniłam do swoich, jakoś dziwnie odpychało mnie od domu. Byłam przecież bardzo odmieniona od tego czasu, kiedy wyjechałam z naszej wsi!

Wydawało mi się, że już mi tam nie będzie dobrze. Matkę tylko chciałam zobaczyć i ojca. Ale czułam, że w domu długo nie wysiedzę.

Pragnęłam być jak najdalej od wszystkich ludzi znajomych, pragnęłam znaleźć się pomiędzy zupełnie obcymi, by mi nic nie przypominali z tego, co się działo ze mną.

Jeden tylko Rysio łączył mnie z dawnym życiem. I o nim wiele myślałam. Mówiłam sobie w duchu:

„Będziesz musiał, syneczku, znów zostać wśród sierot! Już cię chyba stamtąd nigdy nie zabiorę do siebie, nigdy chyba nie będziemy razem! Takie może przekleństwo wisi nad twoją i moją głową!"

Ale co to człowiek może wiedzieć?!...

Taką zamyśloną smutnie zastała mnie pani Kaczkowska. Widziałam, że jest bardzo przygnębiona.

Przysiadła się ciężko koło mnie.

— No, to się już wszystko skończyło! — szepnęła cichym głosem. — Jeszcze miałam nadzieję, że mnie tu w Lidku zostawi na komornym, że uszanuje mój wiek!... Bogać tam!... Owszem zapłaciła wszystko co do grosza. I kazała się wynosić precz! Na moje stare lata!... Nawet żałuję, że ją prosiłam. Nie trzeba było człowiekowi się upakarzać... Ale stara jestem, gdzie się ja teraz podzieję? Gdzie znajdę dach nad głową? Ano cóż?... Pojadę do rodziny do Pruszkowa. Może mnie tam przygarną do siebie, chociaż u nich ciasno i bieda... Tak się to skończyło, skończyło!...

Żal mi było pani Kaczkowskiej. Tak to bywa z ludźmi, kiedy idą na służbę. Dopóki młody, to jeszcze dobry, a na starość — wynoś się i już!

Nie miałam dla niej słów pocieszenia, bo i jakie? Siedziałyśmy w milczeniu i każda snuła swoje smutne myśli, kiedy z daleka usłyszałam wołanie:

— Panno Franiu! Panno Franiu!

Wołała mnie dziewczyna z folwarku.

— Jaśnie pani chce się rozmówić z panną Franią.

Poszłam z bijącym sercem. Wyrzucałam sobie, że mnie tu jeszcze zastała. Trzeba było właściwie wynosić się zaraz po pańskim pogrzebie dokąd nogi poniosą i nie narażać się jeszcze na wymyślania. Dopiero sobie wtedy uprzytomniałam, że głupio zrobiłam, siedząc dalej w Lidku.

Stało się.

— Ostatecznie nic mi nie zrobi! Każe się wynosić jak pani Kaczkowskiej, to sobie pójdę. Tylko gdzie spędzić noc najbliższą?

Przypomniała mi się Warszawa, jak błądziłam na ulicy z takim samym zmartwieniem. Nawet jeszcze gorszym!

Pan Bóg opiekuje się każdym stworzeniem — pocieszałam się, — to i mnie zginąć nie pozwoli!

— Gdzie jest pani? — spytałam dziewczyny, która poszła ze mną.

— W mieszkaniu rządcy. Porządki robi. Lidek będzie sprzedany, chociaż pan rządca chciał wydzierżawić. Jaśnie pani nie chce, bo mówi, że za dużo kłopotu. A dobrze za niego dają. Kupi pan Zawadzowski z Gniezdnika. Bogaty pan. Pałacu pewnie nie będzie odbudowywał, bo sam ma jeszcze piękniejszy w swoim majątku.

Opowiadała mi obszernie o tym panu Zawadzowskim, ale co mnie to obchodziło?

Czekałam na dworzu przed domem rządcy, kiedy mnie pani Arcińska wezwie, bo szła do niej służba po kolei.

Chwalili ją nawet. Kucharz szczególnie:

— Uczciwa kobieta — mówił. — Niczyjej krzywdy nie chce. Przez pamięć męża jeszcze człowiekowi coś dorzuciła! Zacna osoba!

— No — myślę sobie, — może ją tak śmierć męża odmieniła!...

Ludzie się porozchodzili. Parę osób szykowało się od razu na kolej. To byli ci, co ich pan Arciński przywiózł z Warszawy. Kucharz wyjeżdżał, jedna dziewczyna, lokajczyk, stangret. Inni wynosili się do miasteczka na razie, żeby sobie zacząć szukać innej służby. Tak się to wszystko rozprzęgało.

Od kucharza dowiedziałam się, że Mikołaj też wyjeżdża do Warszawy, że dostał w zapisie według dawnego testamentu pana, kilka tysięcy złotych, które mu wypłacą, jak pan Zawadzowski wypłaci za Lidek.

„Przynajmniej temu starowinie nie dzieje się krzywda" — pomyślałam z ulgą.

Zostałam sama na ławeczce niedaleko domu rządcy, kiedy wyszła wreszcie pani Arcińska i pan Zygmunt.

— Już trzeba jechać na pociąg! — powiedziała pani Arcińska.

— Mamy jeszcze godzinę czasu — odpowiedział pan Zygmunt. — Konie zaraz podjadą. Już mówiłam z rządcą. Zły jest na ciebie.

Pani Arcińska wzruszyła ramionami. Stała twarzą do mnie, ale jakby mnie nie widziała.

Chce mi na pewno dokuczyć! — domyślałam się. — Ale mnie już wszystko jedno! Niepotrzebnie tu tylko siedzę. O noclegu trzeba raczej pomyśleć!

Nareszcie dojrzała mnie.

— Ty tu czego jeszcze wysiadujesz? — spytała się mnie z odległości paru kroków.

Podniosłam się powoli.

— Przecież jaśnie pani kazała dziewczynie mnie zawołać.

— Owszem... Przypominam sobie.

Zbliżyła się do mnie i przyglądała mi się przez zmrużone powieki.

— Mam cię chęć nawet zabrać do Warszawy na pokojówkę... — mówiła wolno, jakby słowa przez zęby cedziła. — Wyglądasz wcale dobrze... Tym bardziej, że... mój mąż obdarzał cię wielką przychylnością... Tego ci nigdy nie zapomnę!.. A tym bardziej o tym będę pamiętała, jeśli cię będę miała pod ręką.

— Oho — pomyślałam, — ona coś za słodko do mnie mówi. W tym musi się kryć jakaś nieprzyjemność dla mnie.

— Za służbę bardzo dziękuję! — powiedziałam. — Ale przez ostatnie miesiące nie dostawałam zupełnie pensji i chciałam prosić jaśnie panią o zapłacenie.

Roześmiała się.

— Nie dostawałaś pensji? A za co miałaś dostawać? Służyłaś w pałacu? Nic o tym nie wiem. Zdaje się, że nic nie robiłaś!... Za co więc należy ci się pensja?

Zaczerwieniłam się mocno.

— Za przyjemności ja nie płacę! — dodała głośniej i oczy jej połyskiwały mocniej, jakby się w niej coś zapalało. — Ty dziewko ordynarna! Wkradłaś się do naszego domu, jak prawdziwa złodziejka! Najpierw okradłaś mnie z najcenniejszych pamiątek, a po tym ukradłaś mi serce męża!

Pan Zygmunt zaczął ją uspakajać.

— Nie warto już o tym wszystkim mówić! — powiedział.

— Zgnić w więzieniu powinna! — wołała jeszcze zapalczywiej.

Odsunęłam się od niej. Po co miałam słuchać tych niesłusznych, krzywdzących obelg?

Na szczęście zajechał powóz. Pan Zygmunt wziął ją pod rękę. Poszła nareszcie, jeszcze pokrzykując na mnie. Nie słuchałam już tego wszystkiego.

Znów byłam samiutka na świecie, jak ten kołek, bez dachu nad głową, bez grosza, w rozpaczy, co będzie z moim Rysiem, z daleka od niego i od rodziny.

Wydawało mi się, że do kogo tylko się zwrócę, każdy odwróci się do mnie plecami i będzie na mnie wykrzykiwał tak, jak pani Arcińska, że każdy będzie patrzył na mnie z pogardą.

Za co?

Czy zrobiłam co złego? Czy skrzywdziłam kogo?

Sama byłam skrzywdzona, kiedy broniłam przed panem Sterczyńskim jej bransoletek i pierścieni, ona sama skrzywdziła swego męża, który dopiero przy mnie czuł się dobrze i zdrów.

Choć było już ciemno, choć bałam się czerniejących zgliszcz pałacu, uciekłam do parku, siadłam na ławeczce i płakałam gorzko nad swoją dolą. Nie widziałam przed sobą jutra.

A jednak to jutro przyszło i nawet nie sądziłam, że może ponieść mnie tak daleko i tak niezwykłymi drogami...

(Dalszy ciąg jutro)

ŻĄDAMY KOLONII DLA POLSKI

Jutro wielka manifestacja w Kielcach

Jutro w niedzielę dnia 10 kwietnia na Placu Wolności w Kielcach odbędzie się wielkie zgromadzenie ludności m. Kielc, które zamanifestuje prawa Polski do kolonii.

Naród Polski daje wyraz swym najistotniejszym potrzebom w sprawach gospodarczych. **Mocarstwowa Polska musi mieć kolonie, bo bez kolonii, bez życiodajnego źródła energii gospodarczej Naród Wielki nie będzie kreślił historycznej karty potężnego rozwoju.**

Pokolenie bohaterów niepodległościowych wywalczyło krwią pod wodzą Wielkiego Marszałka Wolną Polskę. Obecne pokolenie musi gruntować to dzieło poprzez budowę potęgi politycznej, gospodarczej, kulturalnej i militarnej Państwa.

Naród Polski musi się zdecydować — albo będzie wielkim i potężnym lub też będzie się staczał po linii pochyłej w dół, wysługując się innym narodom.

Najpoważniejszym zagadnieniem są sprawy gospodarcze. One są fundamentem potęgi każdego państwa. **Polska aby mogła rozwijać się gospodarczo musi mieć kolonie.** Zbiorowa wola Narodu Polskiego musi prowadzić nasze państwo poprzez zdobycie kolonii, poprzez potężny rozwój gospodarczy do mocarnej siły do przodującego stanowiska wśród narodów świata.

Naród Polski duży i silny, zbiorową wolą decydowania staje dziś w karnych szeregach do walki o potęgę i bogactwo swej Ojczyzny.

Marszu dumnych i silnych synów Polski nie zdoła załamać żadna siła!

Z żałobnej karty

S. p. Adolf Lachowicki-Czechowicz

W Warszawie zmarł po dłuższej chorobie ś. p. Adolf Lachowicki-Czechowicz b. prezes Sądu Okręgowego w Kielcach.

Zmarły cieszył się opinią jednego z najzdolniejszych sądowników i położył wielkie zasługi na polu polskiego sądownictwa, w najtrudniejszych dla tego sądownictwa czasach.

S. p. prezes Adolf Lachowicki-Czechowicz znany był dobrze społeczeństwu kieleckiemu ze swej niespożytej pracy na niwie społecznej, której poświęcił cały wolny czas od zajęć służbowych. Zmarły był człowiekiem niezmiernie pracowitym i skromnym.

W uznaniu zasług, jakie położył dla kraju udekorowany był wieloma odznaka mi, a ostatnio złotym Krzyżem Zasługi.

Pośrednią przyczyną śmierci tego tak szlachetnego, o kryształowym sercu człowieka, była śmierć jego żony. Smierć ta złamała moralnie ś. p. prezesa Czechowicza i wpędziła Go w stan groźnej choroby, której już nie podołał.

Społeczeństwo kieleckie z wielkim smutkiem przyjęło wiadomość o zgonie ogól nie szanowanego i lubianego prezesa.

S. p. Adolf Lachowicki-Czechowicz znalazł swój od poczynek po ciężkiej pracy swego pracowitego żywota. Niechaj ziemia lekką mu będzie.

Pogrzeb tragicznie zmarłego

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych ze szpitala św. Aleksandra w Kielcach, odbył się pogrzeb ś. śp Jerzego Cieszewskiego, ofiary tragicznego zajścia w restauracji.

W pogrzebie wzięła udział rodzina zmarłego oraz liczny orszak znajomych.

Sprostowanie

W naszym sprawozdaniu o przebiegu tragicznego zajścia w gabinecie restauracyjnym w dn. 6 bm. zakradły się pewne nieścisłości.

Ofiarą zajścia był komisarz ziemski ziemski z Olkusza Cieszewski, a nie Ciślewski, jak mylnie wydrukowano.

S. p. Jerzy Cieszewski siedział w restauracji w towarzystwie przygodnych znajomych, a nie jak omyłkowo podaliśmy urzędników miejscowego urzędu ziemskiego.

Nieścisłości te powstałe z pośpiechu obecnie prostujemy.

Numer akt Km. 836/38.

Obwieszczenie
o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Proszowicach Romuald Jodko mający kancelarię w Proszowicach, ul. Piłsudskiego 19, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 5 maja** 1938 roku o godz. 11-ej w Nadzowie, gm. Pałecznica odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, należących do spadkobierców Władysława Jungowskiego składających się z 3-ch krów maści czarnej z białym, mających lat 7—8, oszacowanych na 600 zł. razem.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 6 kwietnia 1938 r.

Rozwój Spółdzielni Krawców

Odbyło się Walne Zebranie członków spółdzielni „Wytwórnia Krawców Chrześcijańskich, Spółdz. z odp ogran. w Kielcach, która rozpoczęła działalność dnia 10 marca 1935 r.

Trzyletni okres egzystencji tej placówki, wykazał celowość inicjatywy kiel. Izby Rzemieślniczej, która ją powołała do życia. Spółdzielnia liczy obecnie 12 członków, z których każdy zadeklarował 19 udziałów po zł. 50 każdy i zatrudnia 9 członków i 42 niećzłonków łącznie w Kielcach i w oddziale w Skarżysku Kamiennej.

Wartość produkcji spółdzielni w r. 1938 wynosiła 188.322 zł. wartość zaś sprzedanych przez nią towarów 33.350 zł.

Z ważniejszych zamówień wykonywanych w r. ub. zasługują na uwagę następujące: 180 mundurów i 140 płaszczy dla podoficerów w Kielcach, 16 mundurów dla Urz. Skarb. w Kielcach, 120 mundurów dla państw. Fabryki Amunicji w Skarżysku Kamiennej i t. p.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście **40 gr.**, za tekstem **30 gr.** Ogłoszenia drobne **10 gr.** za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo
Komunikaty i wzmianki **1 zł.** od wiersza. omunikatów bezpłatnych nieum ieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redakcja i Administracja Kielce, ul. Żytnia 8. Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.